Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

WYDANIE III. II.

Rok XIV. Kraków, czwartek 7 maja 1931 Nr. 122

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Polska wystąpi z własną inicjatywą bloku gospodarczego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 5. (Sin) Obecnie dopiero wychodzi na jaw właściwy cel ostatnich konferencyj prowadzonych na Zamku i w Belwederze. Jak się dowiadujemy, konferencje te po święcone były sprawom zagranicznym, a w pierwszym rzędzie austro-niemieckiej unji celnej i związanym z tem rokowaniom z Małą Ententą. Krążą pogłoski, że rząd polski ma zamiar wystąpić z własną inicjatywą, która miałaby odparować „anschlussowe" zamiary Niemiec. Niezależnie od tego w związku z rokowaniami czesko-polskiemi został wezwany specjalnie do Warszawy poseł polski w Pradze dr. Grzybowski, którego marsz. Piłsudski przyjął na dłuższej konferencji. Natychmiast po załatwieniu rokowań polsko-czeskich w sprawie traktatu handlowego rząd polski podejmie inicjatywę na szerszą skalę w sprawie większego bloku gospodarczego. Sprawy te są w tej chwili przedmiotem rozmów i rokowań.

Pozatem dziś w prezydjum rady ministrów odbyła się konferencja ministrów gospodarczych, poświęcona sprawom rolnym. Wobec tych zagadnień sprawy wewnętrzne i sprawy zmian w gabinecie zostały narazie odroczone.

Co uchwalono na konferencji Małej Ententy?

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Bukareszt 5. 5. (R) Dziś w południe zakończyła obrady konferencja państw Małej Ententy. Wedle komunikatu oficjalnego, konferencja, w której oprócz ministrów spraw zagranicznych Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji wzięli udział także rumuńscy ministrowie skarbu i handlu, rozważała plan austro-niemieckiej unji celnej ze stanowiska politycznego, gospodarczego i prawnego. Zbadano także wypracowane przez rząd francuski propozycje, oraz zajęto się całokształtem problemu gospodarczego. Zgodnie z tradycją, dyskusja prowadzona była w atmosferze serdecznej i doprowadziła do jednomyślnego powzięcia szeregu uchwał, przyczem stwierdzono zupełną jednomyślność we wszystkich kwestjach, jakie się znalazły na porządku dziennym.

Uchwalono zająć jednolite stanowisko na przyszłej Radzie Ligi, w komisji europejskiej i we wszystkich innych rokowaniach między zainteresowanemi państwami. W kwestji kryzysu agrarnego konferencja wypowiedziała się za natychmiastowem wprowadzeniem systemu preferencyjnego na korzyść produktów rolnych i za rychłem zbadaniem dalszych projektów. Ustalone zostało także stanowisko trzech wymienionych państw wobec problemu rozbrojenia, w kwestji uzgodnienia paktu Kellogga ze statutem Ligi Narodów i projektem układu w celu wzmocnienia środków zapobiegawczych przeciw wybuchowi wojny oraz w sprawie reparacyj wschodnich.

Miesiąc intenzywnej pracy w Genewie

Genewa. 5. 5. PAT. Działalność Ligi Narodów w maju będzie niezwykle ożywiona. 6 bm. rozpocznie się sesja komitetu finansowego, 11 maja nastąpi otwarcie sesji komitetu, który ma opracować tekst powszechnej konwencji, mającej na celu wzmocnienie środków zapobiegania wojnie. Komitet ten miał się pierwej zebrać 29 kwietnia. 15 maja zbiera się komisja studjów unji europejskiej, 18-go otwarta zostanie 63 sesja Rady Ligi Narodów, 27 go rozpocznie się w Genewie konferencja w sprawie ograniczenia fabrykacji narkotyków. 25-go odbędzie się zebranie komitetu skarbowego, 28-go wreszcie rozpocznie się sesja komisji doradczej do spraw komunikacji i tranzytu.

Polscy lotnicy wrócili z Afryki

Warszawa 5. 5. PAT Dzisiaj o godz. 11'05 wylądowali na lotnisku mokotowskiem w Warszawie lotnicy polscy kpt. Skarżyński i inż. por. Markiewicz, kończąc w ten sposób lot dokoła Afryki. W chwili, gdy aparat dotykał ziemi, orkiestra odegrała hymn narodowy, poczem dzielnych lotników powitali i złożyli im gratulacje obecni na lotnisku: p. minister komunikacji inż. Kuehn, szef departamentu zdrowia min. spr. wojsk. gen. Rouppert, szef dep. aeronautyki ministerstwa spraw wojskowych płk. Rayski, naczelnik wydziału lotnictwa min komunikacji płk. Filipowicz i in. oraz przedstawiciele prasy. Olbrzymie tłumy publiczności zgotowały dzielnym lotnikom gorącą owację.

Sesja nadzwyczajna Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 5. (Sin) Zwołanie sesji nadzwyczajnej Sejmu — jak już podaliśmy — nastąpi po 20 maja. Mimo wszelkich zaprzeczeń na porządku dziennym znajdzie się m. in. sprawa zmiany pragmatyki urzędniczej.

Na najbliższej naradzie prezydjum rady ministrów, która ma się odbyć w tych dniach, rozpatrywany będzie projekt ustawy samorządowej, która zostanie wniesiona na plenum Sejmu tak, że przypuszczają, iż sesja sejmowa wobec tego potrwać może około 6 tygodni.

W sprawie przypuszczalnej sesji sejmowej premjer Sławek odbył konferencję z urzędującym prezesem BB., posłem Jedrzejowiczem.

Kapitan II. oddziału skazany na 5 lat więzienia

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 5. (Sin) Sąd wojskowy rozpatrywał przed kilku dniami sprawę kapitana Skwierczyńskiego z II. oddziału sztabu generalnego, oskarżonego o zdefraudowanie stukilkunastu tysięcy złotych. Po przeprowadzonej rozprawie sąd skazał Skwierczyńskiego na 5 lat więzienia i degradację. Skwierczyński był referentem budżetowym oddziału II sztabu generalnego i — jak podaje prasa opozycyjna — zarządzał funduszem dyspozycyjnym ministerstwa spraw wojskowych.

Uroczyste otwarcie ambulatorjum gminy żydowskiej w Warszawie

Warszawa 5. 5. ŻAT. Dziś odbyło się uroczyste otwarcie ambulatorjum dla chorych przy gminie żydowskiej w Warszawie. W uroczystości tej wzięli udział przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, jak również organizacyj społecznych, m. in. szef wydziału wyznaniowego przy ministerstwie oświaty p. Potocki. Ministerstwo spraw wewnętrznych reprezentowane było przez delegatów wydziału zdrowia dra Piestrzyńskiego, Sochańskiego i radcę Haftkę, dalej byli obecni wicewojewoda Olpiński, prezydent Warszawy Słomiński, rabin dr. Schorr i wielu innych. Uroczystość zagaił prezes gminy Farbstein, który powitał przedstawicieli władz, następnie dr. Oppenheimer referował o rozwoju ambulatorjum, które dotychczas mieściło się w niewygodnym lokalu, a pomimo to cieszyło się wielką popularnością i udzieliło pomocy 54.069 chorym. Następnie odbyło się uroczyste otwarcie i zwiedzenie nowego gmachu, który urządzony jest według najnowszych wymogów higjeny i wiedzy lekarskiej.

Żabotyński otrzymał wizę węgierską

Budapeszt 5. 5. ŻAT. Premjer węgierski hr. Bethlen polecił udzielić wizę Włodzimierzowi Żabotyńskiemu. Jak wiadomo, poprzednio odmówiono mu tej wizy.

Paryż 5. 5. (B) W pobliżu Boulogne sur Mer wpadł do kanału samochód. Trzy osoby utonęły.

Przyszły prezydent Francji

(Th.) Gdzieindziej na świecie przylepiłoby się takiemu politykowi złowrogą markę: „odszczepieniec" i byłby już potępiony na całe życie. We Francji jednak taki polityk na pewnej stacji swojej karjery politycznej opuszcza szeregi partji i przerzuca się do innej partji, czy nawet, kolejno, do innych partyj, gdzie w danej chwili jest wygodniej, gdzie lepsza wyziera konjunktura. — no, i udaje mu się. Przenoszenie się z partji do partji opłaca się znakomicie, bo ułatwia wspinanie się aż do najwyższych szczebli. —

Jeden taki odszczepieniec już siedział na najwyższym stołcu blasku i potęgi — p. Millerand. Był raz zorganizowanym socjalistą, jednym z tych, którzy najgłośniej wołają i hasłom partjinadają nietylko najwyższy, jaki tylko możliwy, ton, ale zarazem też duży ciężar gatunkowy. Zdawałoby się — Cato zmartwychwstał. Tymczasem nadarza się sposobność a ten radykał z krainy radykałów pokazuje, że wprawdzie umie tak, ale umie też inaczej. Opuszcza szeregi partji niewygodnej, przenosi się z lekkiemi swemi meblami do innej kamienicy i — dobrze mu jest. Jakiś czas towarzysze i przeciwnicy gniewają się, szydzą, wymyślają, ale naresszcie — ulegają osobistym zaletom „odszczepieńca" i przebaczają mu grzechy młodości.

Tak było właśnie z Millerandem. Został po raz pierwszy ministrem wprost ze stołka socjalistycznego. Nawet łudzono się i oczekiwano, że jako minister będzie się starał wprowadzić w czyn stare swoje zasady partyjne. Ale on nawet nie myślał o czemś podobnem. A kiedy się go byli towarzysze pytali, jak to mógł zapomnieć tak gruntownie to co dopiero wczoraj głosił jako jedyne zbawienne, odpowiedział, iście po francusku: Wierzcie mi, panowie, że stąd, z tego wywyższonego miejsca widziany, świat inaczej wygląda, niż z waszych miejsc poselskich. To się Francuzom podobało — takie prawdziwe francuskie bon mot. Odtąd zapomniano mu przeszłość, a budowano przyszłość — świetną, wspaniałą, aż do samych szczytów, ściślej mówiąc: aż do samego szczytu. Do tego jedynego, prawdziwie wysokiego, do którego tęskni, o którym marzy każda francuska dusza — do stolca prezydenta Francji. Dopiero tam, na samej górze, nie mógł się Millerand utrzymać. Jakoś zgubiła mu się miara po drodze, a on popadł w drugą skrajność, w jakąś taką zapadłą reakcję, że jej już nawet szybkostrzelny Francuz nie mógł tłómaczyć samą — ewolucją. Millerandowi przestali wierzyć, bo rozpiętość między jego „lewem" skrzydłem a „prawem" była za duża, a esprit mu także nie pomógł, bo go już — nie miał.

Tak się skończyła karjera jednego „odszczepieńca" ——— —

Teraz na turze jest drugi polityk o podobnej ewolucji — p. Aristide Briand.

Briand był jako socjalista jednym z najskrajniejszych. Nigdy mu socjalizm francuski nie był dosyć stanowczy, dosyć radykalny. Szczególnie nie mógł swojej partji przebaczyć, że tak słabo i jakby od niechcenia szermuje bronią strajku generalnego. Dla niego właśnie ta broń, skierowana przeciw kapitalizmowi, a zmierzająca mu tak wprost w samo serce, wydała się najpewniejszą i wcale nie chciał jej zostawić w arsenale, aż zardzewieje. Przeciwnie — chciał się nią posługiwać teraz, natychmiast w walce codziennej. Inni socjaliści, teoretycy i praktycy, chcieli ją sobie zarezerwować na czarną godzinę, na najkonieczniejszą potrzebę, na wypadek — wojny. Tak myśleli socjaliści w Niemczech, tak głosili we Francji. Tymczasem, kiedy wybuchła wojna najstraszniejsza ze wszystkich, o jakich tylko myśleć i do jakich tylko przygotować można się było, to pokazało się, że ta broń ma tyle rdzy, ile jej nigdy nie miała. Nikomu nie przyszło na myśl wyciągnąć ją z arsenału starych haseł i oczyścić do użytku życiowego. Nikomu. Może jedyny Jaures myślał o takim heroicznym środku. Kto może wiedzieć, co w tej potężnej głowie się gotowało, kiedy tak siedział za oknem w kawiarni i jakby czekał na — kulę morderczą! Faktem jest, że socjalizm szedł na wojnę ochoczo — wszędzie we Francji i w Niemczech i na całym świecie. Nie próbowano się przeciwstawić żywiołowi.

Briand już wtedy nie pamiętał o socjaliźmie i jego arsenale, pełnym zardzewiałych zbroi przeciw wojnie. On pamiętał o arsenałach, pełnych broni — dla wojny. Briand był już wtedy — i doskonalił się w tem coraz bardziej — ministrem zawodowym. Do dnia dzisiejszego był coś z tuzin razy premjerem, bez liku razy był ministrem spraw zagranicznych. Dziś już ma ugruntowaną sławę w swoim zawodzie i uchodzi za majstra w swoim fachu.

A są ludzie, co nietylko w jego talent wierzą, ale też w jego — dobrą wolę. Tak jest — cały szereg nie naiwnych ludzi uważa go wprost za coś w rodzaju pacyfisty. I powołują się na jego kilkudniowy pobyt w Locarno, na jego śniadanie, które spożył w towarzystwie Stresemanna w Lugano. Jednem słowem: wszystkie cudowne miejscowości, gdzie się to gotowało dziwną miksturę z etykietą: wieczny pokój, widziały mądrą twarz p. Brianda. No, a ile to uszu słuchało w niemal nabożnym nastroju jego — pięknej francuszczyzny. A czy to tak trudno w pięknej francuszczyźnie pięknie mówić nawet o — pokoju? P. Briand jest mistrzem słowa. A metaliczny dźwięk słowa wraz z metalicznym dźwiękiem głosu przy odpowiedniem tremolo czynią wrażenie niemal-że — prawdy... Wierzy tedy świat w Brianda, wierzy Briandowi.

Faktem przecież pozostaje niespornym, że nie poszedł on na niemądrą imprezę obsadzenia Ruhry, która w rezultacie okazała się złym interesem dla Francji, a niezmiernie dobrym dla Niemiec. Niemcom bowiem ta impreza zapłaciła całe koszta wojenne. Gdyby była dłużej trwała, toby może pokryła także i reparacje...

Briand więc ma jak na czynnego polityka wojennego i powojennego dosyć czystą hipotekę. Świat odnosi się do niego z zaufaniem i jakoś spokojniej śpi, jak długo on panuje na Quai d'Orsay.

Zdawało się tedy, że Briand zasiędzie teraz w pałacu elizejskim, jako symbol i uosobienie majestatu republiki francuskiej, że nikt się nie odważy mu przeciwstawić. Przecież takiego, jak on, potrzebuje Francja jako swego przedstawiciela: taki błyszczący umysł, taki orator z Bożej łaski, a przytem mąż zaufania — ludzkości. Czegóż więcej się potrzebuje? Toć to już teraz uznany autorytet!

Tak — gdyby nie było niezgrabności polityki niemieckiej. Właśnie ona, która Brianda chce i go potrzebuje, musiała w ostatniej chwili podważyć jego ustalony autorytet. Akurat w przededniu wyborów prezydenta, niemiecka polityka „pospieszyła" się puścić bombę: „Anschlussu". Nie mogła jeszcze czekać parę miesięcy, skoro już 12 lat przeczekała. Mniejsza o to, czy unja celna oznacza „Anschluss" czy nie, czy „Anschluss" jest dla Francji niebezpieczeństwem, czy nie. Nie o realną prawdę idzie, tylko o symbole. Dziwne, jak ludzie, jeszcze się nie połapali na tem, że gesty i symbole w polityce nieraz więcej znaczą, niż sama rzeczywistość. Zrobili Niemcy ... zgrabny gest i podcięli tego, który ma swoją ambicję w tem, że chce uchodzić za przyjaciela Niemiec w słowach, a nieraz nawet w czynach, o ile one są korzystne dla — Francji.

Wyruszyli więc ci, co nie chcą widzieć p. Arystydesa Brianda w Pałacu elizejskim, a nawet taki stuprocentowo poprawny polityk, jak Doumergue, przełamał sztachety swojego dostojnego odosobnienia i wygłosił mowę przeciw — Briandowi. Naturalnie — inni mówili jeszcze głośniej. —

Czy to mu zaszkodzi? Chyba nie. P. Briand jest zbyt mądry i doświadczony we wszystkich sztukach polityki, ażeby sobie nie dał rady z przeciwnikami i przeciwnościami, jeśli tylko będzie chciał. Ale niektórzy mówią, że on wcale nie chce. To „niechcenie" jest jednak prawdopodobnie jednym z wypróbowanych środków by innych skłonić do — chcenia. Logika faktów, a przedewszystkiem psychologia francuska każą wierzyć, że p. Briand chce zostać prezydentem Francji.

W takim razie on nim też zostanie. A to dla pokoju świata jednak nie będzie najgorzej. P. Briand przecież już doszedł do przekonania, że najgorszym interesem jest jednak — wojna.

Briand kandyduje

Paryż 5. 5. PAT. Dzisiejsza prasa poranna ogłasza, że Briand zgodził się na postawienie swej kandydatury na prezydenta republiki. Tym sposobem lista kandydatów przedstawiałaby się następująco: Briand, Hennessy, Henryk de Jouvene, Lebrun, Maginot, Piotr Marot, Henryk Pate i Painleve.

Ukraińcy wysyłają delegację do Genewy

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 5. (Sin) Mimo, iż na najbliższej sesji rady Ligi Narodów nie będą rozpatrywane skargi ukraińskie, klub ukraiński wydelegował swoich przedstawicieli do Genewy.

—oSo—

B. posłowie przed sądem

Wyroki uwalniające

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 5. W sądzie grodzkim w Wieluniu odbyła się rozprawa przeciwko byłemu posłowi z Piasta Chwalińskiemu, oskarżonemu o znieważenie władz. B. pos. Chwaliński miał dopuścić się tej zniewagi na jednem z zebrań jeszcze w czerwcu 1929 r. a doniesiono o tem przestępstwie dopiero w październiku 1930 r. Sąd grodzki wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

Sąd okręgowy w Białymstoku rozpoznawał sprawę b. posła z Piasta Dominika Łosia, który odwołał się od trzech wyroków, skazujących go na 11 miesięcy więzienia za szerzenie fałszywych wiadomości, oraz znieważenie władz. Sąd okręgowy wydał wyrok uchylający wszystkie wyroki sądów grodzkich.

Demonstracje kupców przeciwko rujnującym wymiarom

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 5. 5. W Pabjanicach odbył się wiec kupców, na którym postanowiono domagać się zmiany na stanowisku kierownika ekspozytury rewizji wymiaru podatków, a na znak protestu przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi podatków postanowiono we środę zamknąć sklepy na trzy godziny.

W Czortkowie odbyła się demonstracja przed starostwem, gdzie protestowano przeciwko zbyt wysokiemu wymiarowi podatków.

Wyrok śmierci na Wileńszczyźnie

Wilno 5. 5. PAT. Sąd okręgowy wileński na sesji wyjazdowej w Wołoszynie skazał na karę śmierci przez powieszenie 28-letniego Edwarda Dubickiego, mieszkańca wsi Naliboche. Dubicki w roku ub. napadł na jadącego handlarza Kosmajlewicza, zamordował go i trupa zakopał w pobliskim okopie pozostałym z czasów wojny światowej. Motywem morderstwa była chęć obrabowania kupca, lecz łupem mordercy padło jedynie 8 zł. Aresztowano go w kilka dni później, kiedy chciał sprzedać konia i wóz swej ofiary.

Londyn. 5. 5. PAT. Lotnik Stack ustanowił nowy rekord, przebywając przestrzeń Stambuł—Londyn w 14 godzinach 45 minutach.

Krwawe walki uliczne w Marokku hiszpańskiem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 5. 5. (B) W Tetuan, w Marokku hiszpańskiem, doszło do poważnych zamieszek i walk ulicznych między oddziałem legjonów cudzoziemskich a hiszpańską piechotą. Oddział legjonistów, maszerujący ulicami miasta z rozwiniętą flagą monarchistyczną natknął się na oddział piechoty. **Wywiązała się walka, podczas której większa ilość osób została zabita, lub zraniona.** Legjoniści zmuszeni zostali do odwrotu. Wróciwszy do koszar, wywiesili legjoniści na budynku **flagę monarchistyczną.** Po otoczeniu koszar przez piechotę hiszpańską i konnicę tubylczą legjoniści poddali się i zostali rozbrojeni. **Wypadki te zachęciły tubylców do wywołania rozruchów. W mieście ogłoszono strajk generalny.** Demonstranci w liczbie kilku tysięcy osób udali się wczoraj pod budynek rządowy i wysłali do gubernatora delegację, która w imieniu tubylców żądała **takich praw, jakie mają robotnicy hiszpańscy. Domagali się wprowadzenia 8-godzinnego dnia pracy, zatrudnienia bezrobotnych,**

— **przyznania obywatelstwa Żydom marokańskim**

itp.

Gubernator przyjął wprawdzie delegację, gdy jednak poczęli wyłuszczać swe żądania, **kazał ich wyrzucić. Na to odpowiedzieli demonstranci gradem kamieni, rozbijając w budynku rządowym wszystkie szyby a następnie poczęli plądrować sklepy Europejczyków.** Przeciw demonstrantom wysłano na ulicę konnicę tubylczą piechotę hiszpańską oraz oddziały karabinów maszynowych. **Doszło do walk ulicznych** podczas których padały liczne ofiary. Wczoraj **wieczór walki trwały jeszcze w dalszym ciągu.** —

Reforma wyborcza w Hiszpanji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Madryt. 5. 5. (R) Oficjalnie zdementowano pogłoskę o ustąpieniu ministra spraw wewnętrznych Maury. ——

Wczorajsza rada ministrów zajmowała się kwestją reformy wyborczej. Opracowany dekret przewiduje podzielenie okręgów wyborczych w ten sposób, że każda poszczególna prowincja tworzyć będzie jeden okręg wyborczy. Natomiast dwa największe miasta **Madryt** i **Barcelona będą posiadały własne okręgi wyborcze.** Ilość mandatów będzie w każdym okręgu uzależniona od ilości mieszkańców. Na każde 50 tysięcy mieszkańców wypadnie jeden mandat. Bierne prawo wyborcze przysługuje także księżom i kobietom. Prośbę o zezwolenie na przyjazd i pobyt Trockiego rada ministrów pozostawiła niezałatwioną, ponieważ stoi na stanowisku, że władza jego jest prowizoryczna a zatem **nie może w tej sprawie wydać ostatecznego orzeczenia.** W dalszym ciągu rada ministrów zajmowała się nominacją nowych ambasadorów hiszpańskich. Mianowano nowych ambasadorów w Londynie, Rzymie, Brukseli, Berlinie i Waszyngtonie.

Kontrpropozycje włoskie w sprawie zbrojeń morskich

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 5. 5. (B) Wręczona wczoraj na Quai d'Orsay odpowiedź włoska na propozycje francuskie w sprawie układu morskiego badana jest obecnie przez ministerstwo spraw zagranicznych i ministerstwo marynarki. Dokładna treść noty nie jest jeszcze znana, wiadomo jednak, że składa się z trzech części, z których pierwsza zawiera przegląd historyczny rokowań francusko-włoskich, druga **zawiera analizę ostatnich propozycyj francuskich, a wreszcie trzecia część zawiera kontrpropozycje włoskie, odpowiadające tezie zawartej w nocie angielskiej.** Tak Londyn jak i Rzym, wypowiadają się za tem, aby konferencja morska w 1935 r. mogła dopiero zadecydować, czy **Francja może wcześniej podjąć budowę okrętów uzupełniających jednostki, które jako przestarzałe wycofane będą w 1936 r.**

Odpowiedź włoska znalazła w prasie francuskiej przyjęcie **naogół nieprzychylne.** „Journal" zaznacza, że rząd włoski przed wysłaniem noty musiał się porozumieć z rządem angielskim. W dalszym ciągu krytykuje rolę rządu angielskiego jako pośrednika **„Figaro"** wyraża ubolewanie z powodu braku wśród aljantów wszelkiej solidarności i to w chwili, gdy wyłania się wspólne niebezpieczeństwo, jakie właśnie było przyczyną zacieśnienia węzłów przyjaźni.

„Echo de Paris" radzi zaniechać dalszych rokowań w obecnych warunkach i raczej podjąć rokowania z Rzymem bezpośrednio, bez pośrednictwa Anglji, od której nie można się niczego spodziewać, jak długo przy Downingstreet zasiadają socjaliści. „Echo de Paris" oświadcza, iż Włochom i Anglji chodzi przedewszystkiem o obniżenie obecnej przewagi marynarki francuskiej nad włoską.

Wielki proces nacjonalistów chorwackich

Wiedeń. 5. 5. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Zagrzebia Wczoraj rozpoczął się przed sądem zagrzebskim proces przeciw 23 chorwackim nacjonalistom, oskarżonym o szereg aktów terorystycznych. Oskarżeni pozostawali przez 30 miesięcy w więzieniu śledczem. Do rozprawy powołano 77 świadków.

Skład amunicji wyleciał w powietrze

Londyn 5. 5. (L) W twierdzy **Yuchu** w pobliżu Kantonu **wyleciał dziś w powietrze skład amunicji. 10 żołnierzy zostało zabitych około 60 rannych.** Przyczyna wybuchu nie została jeszcze stwierdzona

Uratowani!

Bruksela 5. 5. (R) W kopalni „Hornu" w Wasmes koło Mons zawaliła się w ubiegły czwartek sztolnia, odcinając od świata 6 górników. Po parodniowej akcji ratunkowej **wydobyto dziś wszystkich sześciu zdrowych i całych.** Wyratowanych witały przed szybem oczekujące rodziny, przyczem **rozgrywały** się **sceny wzruszające.**

Gratulacje z okazji 3. maja

Warszawa 5. 5. PAT. Z okazji Święta Narodowego P. Prezydent Rzplitej otrzymał depesze gratulacyjne od prezydenta republiki francuskiej Doumergue'a, od króla Italji Wiktora Emanuela, prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera, prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka, od szacha perskiego Pahlawi, króla belgijskiego Alberta, króla bułgarskiego Borysa i prezydenta republiki estońskiej Paetsa. Z tej samej okazji otrzymał depeszę gratulacyjną minister spraw zagranicznych p. Zaleski od ministra spraw zagranicznych Meksyku p. Estrado.

Spokojny przebieg 1. maja w Palestynie

Londyn 5. 5. ŻAT. Z Jerozolimy donoszą, że obchód 1 maja odbył się w całym kraju spokojnie. W Tel Awiw odbyła się akademja majowa w Bet-Am. W całym kraju wzmocnione posterunki policyjne czuwały nad zachowaniem spokoju, szczególnie nie dopuszczając do jakichkolwiek wystąpień komunistycznych. Robotnicy żydowscy w Jerozolimie w dniu 1 maja obchodzili uroczyste otwarcie nowego stadjonu sportowego. Uroczystości majowe przy Morzu Martwem zakłócone zostały wskutek nieszczęśliwego wypadku, który zdarzył się dnia poprzedniego. Mianowicie jeden z robotników został zabity przez wagonetkę. W Hajfie w uroczystości wzięło udział 3.000 osób, w tej liczbie 300 Arabów. Kierownicy kamieniołomów w Atlit przed 1 maja zakomunikowali, że jeżeli robotnicy żydowscy nie przyjdą 1 maja do pracy, będą usunięci ze stanowiska.

Kemal Pasza ponownie wybrany prezydentem republiki

Ankara. 5. 5. PAT. Czwarte zgromadzenie narodowe przystąpiło do wyborów prezydenta republiki. **Ghazi Kemal Pasza obrany został ponownie głosami wszystkich 289 członków zgromadzenia.** Ze względów formalnych Ismet Pasza podał się do dymisji. Bez wątpienia jednak otrzyma on misję utworzenia nowego rządu, w składzie którego zajdą jedynie nieznaczne zmiany.

Ankara. 5. 5. PAT. Ismet Pasza powołał do życia rząd w niezmienionym składzie.

Polsko-egipski układ handlowy

Warszawa. 5. 5. PAT. Dnia 4 maja nastąpiła w Kairze wymiana dokumentów ratyfikacyjnych prowizorycznego porozumienia handlowego między Rzplitą Polską a królestwem Egiptu, podpisanego w Kairze 22 kwietnia 1930.

Buntownicy z Madery przenieśli się do Gwinei

Lizbona. 5. 5. PAT. Ministrowie kolonji i marynarki otrzymali doniesienie o rozruchach w Gwinei. Dowiedziawszy się o upadku powstania na Maderze niektórzy przywódcy powstania schronili się do strefy francuskiej. Krążownik „Vouga" i parowiec „Pedro Gomez" zderzyły się w nocy w pobliżu Machico w chwili dokonywania bez świateł akcji przeciw ko powstańcom. Krążownik zatonął a parowiec jest znacznie uszkodzony.

Zbiorowa egzekucja na bandytach chińskich

Szanghaj 5. 5. PAT. Odbyła się tu egzekucja ścięcia głowy słynnego bandyty **Hsu Tien Junga i jego dwu towarzyszy, którzy dopuścili się zgórą tysiąca zbrodni, jak morderstw, uprowadzeń, rabunku, grabieży.** Egzekucji dokonał słynny w Chinach kat, Wang, ścinając głowy bandytów kolejnym, jednym ciosem ciężkiego miecza. Dokoła miejsca egzekucji zebrali się farmerzy i wieśniacy, ofiary bandytów. Po egzekucji głowy bandytów wystawiono na widok publiczny w koszu, umieszczonym na szczycie słupa.

„Argentyna — Krym — Palestyna"

Odczyt dra Jehudy Wileńskiego

Kraków, 6 maja.

Jak już donosiliśmy, odbył się w ub. sobotę wieczór w sali Żydowskiego Domu Akademickiego odczyt Dra Jehudy Wileńskiego n. t.: „Argentyna — Krym — Palestyna". Mowcę powitał w serdecznych słowach prezes Egzekutywy Organizacji Sjońskiej dla zachodniej Małopolski i Śląska dr. I. Schwarzbart, poczem dr. Wileński, podziękowawszy za serdeczne powitanie, w bardzo interesującem przemówieniu omówił trzy zasadnicze zagadnienia dotyczące kolonizacji w Argentynie, w Krymie i w Palestynie.

Mowca podkreśla na wstępie, że odczyt jego nie będzie apelem do uczucia słuchaczy, lecz raczej do ich rozumu. Charakterystyczną cechą żydowskiej polityki kolonizacyjnej jest osobliwie okrężna droga. Przypomina to mowcy powiedzenie jego przyjaciela z lat młodości, który zawsze twierdził, że jeśli może iść drogą okrężną, to pocóż będzie szedł drogą prostą... Nie chodzi tu o politykę emigracyjną, która odbywa się bez planu i programu. W ciągu ostatnich 50-ciu lat wyemigrowało z krajów wschodniej Europy 4 i pół miljona Żydów. Emigracja ta była bezplanowa, a jej naczelnem hasłem było „ratować się" od nędzy i ze stosunków w dawnych krajach osiedlenia. Człowiek ratujący się nie myśli o programie ani planie, lecz ucieka tam, gdzie znajduje drzwi otwarte, a stamtąd udaje się dalej. Inaczej ma się rzecz z kolonizacją. Kolonizacja ma

zakorzenić ludność w nowej ziemi,

nietylko na okres przejściowy, na krótki czas, lecz na wieki. Kolonizacja — to zadanie bardzo ciężkie i trudne, nawet dla ludzi przyzwyczajonych do ciężkiej pracy i ujarzmiania przyrody. Jeśli zaś kolonizacja jest zadaniem ciężkiem dla narodów normalnych, to cóż dopiero dla Żydów nie znających warunków pracy na roli, składających się wskutek przyczyn historycznych w dużej mierze z „luftmenschów". A przytem dla przeprowadzenia kolonizacji nie wystarczają pieniądze, nie wystarcza nawet najlepsza ziemia. Trzeba także subjektywnej woli,

ideału,

któryby opromieniał pracę i dodawał siły do przezwyciężenia olbrzymich trudności. Tam, gdzie niema ideału, gdzie decydującym momentem jest tylko wyszukanie sobie lepszego środowiska do pracy, tam kolonizacja szczególnie żydowska

musi ulec niepowodzeniu.

Myśl produktywizacji mas żydowskich liczy już lat 50, a przed 40 laty powstał na jego tle eksperyment kolonizacji w Argentynie. Kiedy wśród skupień żydowskich rozeszła się wieść, że baron Hirsch ofiarował cały swój majątek na cele kolonizacji żydowskiej, że Argentyna ofiarowywuje ziemię pod tę kolonizację, zapanowała radość wśród Żydów. Argentyna stała się hasłem i odpowiedzią na wszystkie bolączki narodowe, miała rozwiązać kwestję żydowską i ulżyć nędzy ludności żydowskiej. Mowca przypomina, jak wówczas całe społeczeństwo żydowskie podzieliło się na dwa obozy — „Argentyńczyków" i „Palestyńczyków". Argentyńczycy operowali cyframi wielkiego majątku barona Hirscha, ich agitacja opierała się na zobowiązaniu Argentyny do udzielenia ziemi na rzecz kolonizacji. Palestyńczycy zaś nie mogli wówczas niczem konkretnem operować, uważani za fantastów i marzycieli.

Zachodzi atoli pytanie, jaki jest rezultat pracy kolonizacyjnej w Argentynie? Kolonizacja ta posiadała wspaniały aparat, olbrzymie fundusze, miała do dyspozycji szczególnie żyzną ziemię. Koloniści żydowscy walczyli i pracowali ciężko, niejednokrotnie pracę całego roku zniszczył straszliwy tormento, a jednak koloniści chcieli wytrwać na tej ziemi. Rezultat ostateczny nie odpowiada jednak ani w części warunkom kolonizacji. W całej Argentynie żyje zaledwie 12.500 dusz kolonistów żydowskich we wszystkich kolonjach. Jest rzeczą charakterystyczną, że ICA posiada w Argentynie jeszcze wielkie obszary gruntów, ale wydzierżawia je chrześcijanom, albowiem

niema chętnych z pośród ludności żydowskiej do osiedlenia się w Argentynie

Prelegent przytacza rozmowę z jednym z kolonistów, który wręcz oświadcza, że w kolonjach argentyńskich czuje się jak na obczyźnie. Młodzież ucieka z kolonij, a część kolonistów po spłaceniu długów sprzedaje ziemię i przenosi się do miast. Koloniści żydowscy w Argentynie są sjonistami i palestyńczykami, a charakterystyczne jest pocieszenie jakie w swoim czasie wypowiedział wysłannik ICA Col. Goldsmith do kolonistów angielskich: zaczynamy od A, a skończymy na Z,

zaczynamy od Argentyny a skończymy na Sjonie.

Przed siedmiu laty ogłosiła Rosja sowiecka rzekomo zbawczy plan. Z hałasem roztrąbiono o szczęściu jakie nadchodzi w Rosji, o rozpoczęciu kolonizacji mas żydowskich na Ukrainie, Krymie i w Bir-Bidżanie. Sądzono, że po ruinie, jakiej uległi Żydzi rosyjscy, będzie to może naprawdę zbawienie. Dnia 30 grudnia ub roku na posiedzeniu Komzetu złożono sprawozdanie z dotychczasowych wyników kolonizacji. Z tego oficjalnego sprawozdania okazuje się, że w ciągu 6—7 lat osiedlono na 600.000 hektarów 32.000 rodzin za sumę 60,400.000 rubli. Ziemia jest mało żyzna i przy najlepszych zbiorach dostarcza tyle produktów, ile wystarczy na wyżywienie. Przy złych natomiast żniwach, koloniści skazani są na głód. Prelegent cytuje słowa jednego z przywódców Komzetu, Merezina, który stwierdził, że

nietylko stosunki gospodarcze w kolonjach są fatalne, lecz także stosunki zdrowotne są złe.

Na obszarze 25—30 km. znajduje się jeden lekarz. Ludność cierpi wskutek szkarlatyny i tyfusu. Jeszcze gorzej przedstawiają się stosunki kulturalne, język żydowski jest lekceważony, młodzież nie ma dla niego zrozumienia, woląc raczej uczyć się języka rosyjskiego. Wedle sprawozdania innego działacza kolonizacyjnego, Goldego, z Birbidżanu wróciło i uciekło ponad 70 proc. kolonistów, a z kolonij ukraińskich uciekło 30 proc. kolonistów. Trzeba zaś wiedzieć, że koloniści ci uciekają do miast i miasteczek, gdzie jako element drobno mieszczański skazani są na szereg prześladowań i dosłownie na głód. Widocznie sytuacja w kolonjach jest tego rodzaju, iż jest rzeczą niemożliwą w nich pozostać. Na kolonizację rosyjską Żydzi zagraniczni ofiarowali miljony, a skutek w najlepszym razie będzie ten, że

zaledwie 4 procent ludności żydowskiej zajmie się pracą produktywną.

Następnie omawia mowca kolonizację palestyńską, dowodząc, że żadna kolonizacja nie osiągnie praktycznych skutków wśród Żydów, jeśli jej nie będzie przyświecał ideał. Z praktycznego punktu widzenia, nie można przeistoczyć Żydów na rolników, jeśli nie da się im jakiegoś ideału. Mówca wskazuje na kolonizację żydowską w ciągu ostatnich lat 10-ciu, i stwierdza, że z Palestyny nikt nie ucieka, że w Palestynie pracuje się ciężko, cierpi się i czeka się na nowych imigrantów. Coprawda, Palestyna jest krajem zniszczonym, Palestyna posiada dużą ludność arabską, ale mimo to jest ziemią Żydów, związaną z całą historją żydowską. W Palestynie żyje narazie 170.000 Żydów, a jednak jest to

potężny czynnik w życiu narodu żydowskiego.

Kiedy wstrzymuje się imigrację naprzykład do Stanów Zjednoczonych, to protest Żydów nie czyni najmniejszego wrażenia, bo Stany Zjednoczone są krajem dla Żydów obcym. Kiedy natomiast wstrzymano imigrację do Palestyny, to protest Żydów wywołał silne echo w całym świecie. Istnieje dziś kierunek w ruchu sjonistycznym, który przemawia w imieniu praktycznej pracy, obniżając zarazem cel sjonizmu. Kierunek ten zarzuca hasło państwa żydowskiego, zapoznawając fakt, że tylko wielki cel może doprowadzić do praktycznych rezultatów,

tylko wielki ideał może stworzyć warunki dla rozległej i praktycznej pracy.

Prelekcję Dra Wileńskiego, wysłuchaną z dużem zainteresowaniem przez licznie zebraną publiczność, przyjęto hucznemi oklaskami. Zebranie zakończył dr. Schwarzbart podkreślając, że końcowe wywody prelegenta będą stanowiły wskazówkę w obecnej rozstrzygającej chwili sjonizmu.

Akademicy na rzecz Keren Hajesodu!

Zebranie młodzieży akademickiej z Dr. Wileńskim

Onegdaj odbyło się w lokalu Haszacharu nader liczne zebranie sjońskiej młodzieży akademickiej, na którem delegat centrali K. H. w Jerozolimie Dr. Jehuda Wileński referował nt. Jak winna pracować młodzież dla odbudowy Palestyny? Świetne, pełne młodzieńczego zapału i wiary przemówienie czcigodnego gościa, przyjęte zostało entuzjastycznie przez zgromadzonych, którzy przez usta swych przywódców p. Rosthala (Kadimah) i p. Wolfa (Haszachar) złożyli przyrzeczenie gorliwej współpracy na rzecz Keren Hajesod, funduszu odbudowy Palestyny. Rozdzielono między 30 par materjał, który w dniach najbliższych podjęła się młodzież załatwić. W ten sposób również i młodzież akademicka przyłącza się do najdonioślejszej pracy sjonistycznej, jaka jest akcja na rzecz Funduszu Podwalin.

• • •

— ZEBRANIE WSPÓŁPRACOWNIKÓW K. H. Z Dr. WILEŃSKIM. Dziś w środę, 6 bm. odbędzie się w sali stow. humanit. Solidarność, przy ul. Zielonej 10, II p. drugie zebranie współpracowników K. H. z udziałem Dr. J. Wileńskiego. Początek punkt o godz. 8 wieczór.

— ZAMIAST WIEŃCA NA GRÓB, ojca naszej współpracowniczki, błp. Daniela Horowitza składa personal firmy „Ziarno" S. A. w Krakowie na rzecz Zakładu Wychowawczego Sierót Żydowskich w Krakowie kwotę 30 zł.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Sprawa Śląskiego Banku Eskontowego

Z inicjatywy zastępców wierzycieli Śląskiego Banku Eskontowego zwołał zarządca ugodowy Dr. Adamecki zebranie pozasądowe, które się odbyło dnia 1 maja br. w sali posiedzeń Izby Handlowej w Bielsku.

Przedmiotem narad miał być nowy projekt ugodowy zastępcy Banku Dra Szancera oraz projekt układu Dra Wollosza z Cieszyna.

Na zebraniu tem byli obecni Dr. Adamecki, który mu przewodniczył, Dr. Szancer i 3 członków Rady Nadzorczej, dalej Drowie Dallet, Silbiger, Gross, Rothenberg, Aronsohn, mjr. Wacka, wiceburmistrz Fuchs, z Krakowa Dr. Bannet, z Cieszyna Dr. Wollosz i inni.

Trzonem projektu Dr. Szancera było rozwiązanie spółki akcyjnej banku przez Walne Zgromadzenie akcjonarjuszy, ustanowienie likwidatorów z grona wierzycieli i oddanie tym ostatnim całego majątku spółki celem jego realizacji oraz rozdziału uzyskanych funduszów między wierzycieli w kwocie co najmniej 60 proc.

Natomiast koncepcja Dra Wollosza była wcale oryginalna: Wierzyciele obejmują cały majątek banku i celem jego zrealizowania tworzą spółdzielnię, którą ponadto prowadzić będzie w dalszym ciągu w lokalach banku w Bielsku, Cieszynie i Skoczowie interesa bankowe, a jako jedyny bank spółdzielczy na Śląsku ma widoki poparcia ze strony szerszej publiczności. Udział każdego wierzyciela wynosić musi najmniej 50 proc. jego wierzytelności, zaś drugie 50 proc. stanowią pożyczkę spółdzielni udzieloną, spłacalną przez nią tymże wierzycielom w miarę postępów likwidacji majątku banku.

Dyskusja toczyła się przedewszystkiem nad pierwszym projektem, przyczem zastępcy z Bielska wypowiadali się przeciw niemu, jako nie dającemu żadnej rękojmi 60-proc. zaspokojenia.

Dr. Bannet zwrócił się przedewszystkiem do Dra Adameckiego o wyjaśnienie, jaką kwotę wykaże mniej więcej szacunek rzeczoznawców a odpowiedź tegoż stanowiła deprymującą senzację, albowiem szacunek ten wykaże prawdopodobnie **jedynie około 50 procentowe pokrycie.**

W dalszem swem, z prawniczą ścisłością ujętem i z drogi krytyki projektu nie zbaczającem przemówieniu, wykazał Dr. Bannet w pierwszym rzędzie słabe strony formalne projektu Dra Szancera, jako nieprzemyślanego należycie i ciężko zrealizować się dającego konglomeratu różnych instytucyj ustawowych — zaś pod względem materjalnym uznał całą dyskusję za bezcelową, bo skoro dłużnik swej 60 proc. oferty obniżyć już więcej nie może, a rozporządza jedynie 50 proc. pokryciem, to ugoda obecna jest z góry pozbawioną możności wykonania i sąd jej zatwierdzić nie może

Jedynym środkiem usunięcia tej zawady — w ramach obecnego postępowania — byłoby, gdyby rada nadzorcza przystąpiła osobiście do tej ugody z poręką tej treści, iż stan czynny przedstawia, mimo orzeczenia znawców, 60 proc. wartość.

Po tym wywodzie nastąpiła zawnioskowana przez mowcę pauza, w czasie której odzwierciedliło się wrażenie tego przemówienia u członków Rady Nadzorczej i poznać było u nich chęć obrad w 4 oczy z Dr. Szancerem.

Po pauzie dalsi mowcy okazali się zbyt niecierpliwi wobec na razie biernego zachowania się członków rady, którzy w czasie jednego z przemówień opuścili salę narad.

Secesję tę napiętnowała dalsza dyskusja jako afrontową i taką, która byłaby tylko wtedy usprawiedliwioną, gdyby panowie ci czuli się zupełnie bezwinni, a nie obarczeni ciężkim zarzutem braku wszelkiego nadzoru nad Bankiem i jego filjami.

Po 4-godzinnych obradach postanowili zebrani **na wniosek Drów Banneta i Wollosza, iż — o ile** do 8 maja br. wyjdzie ze strony Rady Nadzorczej jakaś inicjatywa co do zapewnienia w jakikolwiek sposób realnego wykonania ugody, natenczas zastępcy wierzycieli wyłonią z pośród siebie komitet ściślejszy celem zadecydowania, który z projektów odpowiada interesom ich mandatów oraz należytego opracowania wybranego projektu.

O ile jednak inicjatywa ta zawiedzie. natenczas należy się spodziewać **otwarcia konkursu,** na który to wypadek zastępcy wierzycieli zapowiedzieli szereg represyj, aby skruszyć opinję, iż u nas wszelkie nadużycia bankowe uchodzą bezkarnie. o ile tylko nie jest zagrożony kapitał zagraniczny.

Ze światowych rynków zbożowych

Na rynkach amerykańskich i kanadyjskich panowała w tygodniu ubiegłym naogół tendencja mocna, spowodowana małą podażą zbóż Ceny na **rynku nowojorskim** kształtowały się w dniu 1. maja za buszel w centach amerykańskich następująco: pszenica Manitoba Nr. 1 — 75 7/8, czerwona jara ozima Nr. 2 — 93 3/4, żyto Nr 2 — 43 i pół; w **Chicago** notowano pszenicę na maj 82 5/8. lipiec 62 i pół — 65 5/8, wrzesień 63 3/4 — 63 7/8, żyto: maj 31 5/8, lipiec 31 3/8, wrzesień 36 1/8; ceny przy natychmiastowej dostawie: pszenica Red Winter-Sommer Nr. 2 — 81 3/4, **Hard** Wint. — Som. Nr. 2 — 82 1/4; w **Winnipeg** (Kanada): pszenica na maj 60 5/8, lipiec 62 1/8. październik 64 1/8. loco: Northern I — 60 5/8, II — 58, III — 53 7/8; żyto: maj 29 5/8, lipiec 31, październik 33 1/2.

Również na rynkach europejskich ceny kształtowały się zwyżkowo.

We Francji został podwyższony stosunek procentowy zboża zagranicznego do krajowego do 20 proc. zamiast 10 proc., jak obowiązywało dotychczas. Jest to zmiana raczej teoretyczna, gdyż przy poprzedniej stawce stosowano wyższy procent zboża zagranicznego z powodu braku podaży krajowej. Broniąc rolników przed importem zagranicznym, tolerowano przez szereg miesięcy stosowanie środków chemicznych do ulepszania mąki niezdatnej do wypieku, jednak nawet ten sposób, mocno atakowany w prasie i parlamencie, nie wpływa na zwiększenie podaży towaru krajowego. Celem podniesienia poziomu cen na zboża i mąki podniesiono w dniu 30 kwietnia br. stawki przywozowe na żyto z 21 fr. na 35 i na mąkę żytnią z 35 fr. na 70. **Ta podwyżka godzi w rozwój naszego eksportu mąki na rynek francuski,** który wprawdzie był obecnie zahamowany z powodu zwyżki cen na rynku krajowym, jednak przy innem ukształtowaniu się tendencji wewnątrz kraju mógłby się nadal rozwijać. Zwyżka ceł dla mąki wyklucza w tym stanie rzeczy możliwość eksportu. chyba, że ceny we Francji wzrosną do takiego poziomu, który zniweluje różnice cła.

Na rynku austrjackim niewystarczająca podaż zbóż przy stałym wzroście zapotrzebowania znalazła swój wyraz w mocnem kształtowaniu się tendencji i zwyżce notowań. Daje się również zaobserwować znaczny spadek podaży sowieckiej. W obrotach pszenicy, która podrożała o ca 175 gr. przeważa towar rumuński i bułgarski, a w mniejszych ilościach jest dostarczany też krajowy. Podaż towaru sowieckiego w końcu okresu sprawozdawczego zupełnie ustała. Również nie było zupełnie podaży pszenicy węgierskiej. Dla żyta tendencja mocna. Ceny zwyżkują, wobec braku podaży. **Charakterystyczną cechą ostatnich notowań jest brak rozpiętości między cenami żyta i pszenicy.** W obrotach jęczmienia daje się zaobserwować stagnacja. Ceny bez zmian. Również zmniejszyły się obroty owsem.

Rynek rumuński wykazuje w dalszym ciągu tendencję wybitnie zwyżkową. Przyczynę panującej na tym rynku zwyżki cen uzasadniają zmniejszeniem się zapasów, przy jednoczesnym wzroście zainteresowania dla zbóż rumuńskich w Niemczech, Francji, Belgji i Austrji. Jęczmień rumuński cieszy się dużym popytem na rynkach zagranicznych, a zwłaszcza niemieckim. Duże partje pszenicy wysłano do Francji i Belgji. Rynek austrjacki interesuje się kukurydzą rumuńską.

Sfery rolnicze Węgier pod egidą izb zajmują się obecnie sprawą uprawy ziemniaków, które stanowią poważny produkt eksportowy. Obliczają, że uprawa ziemniaków wymaga 15 milj. dni roboczych w roku i daje pracę 300,000 ludzi. Sytuacja na rynku węgierskim przedstawia obraz podobny do innych rynków światowych. Daje się odczuwać brak podaży towaru i zwyżka cen. Tranzakcje eksportowe słabe. Na rynku terminowym zastój. Żyto oferowane w ograniczonej ilości znalazło łatwy zbyt po dobrych cenach. To samo dotyczy również jęczmienia, kukurydzy i owsa. Natomiast panuje brak popytu dla roślin strączkowych, a zwłaszcza fasoli.

W przeciwieństwie do innych rynków zbożowych w Królewcu panowała tendencja spokojna. Ceny bez zmian. Rozpoczęte w swoim czasie prace przygotowawcze do budowy silosu w Szczecinie zostały obecnie wstrzymane z powodu braku funduszów. Pruski bank państwowy odmówił prolongaty kredytu udzielonego zarządowi portu, a trudności przy uzyskaniu w najbliższym czasie pożyczki wewnętrznej, względnie zagranicznej, zmusiły do zaniechania dalszych prac przy budowie silosu. **Na rynku berlińskim** sytuacja nie wykazała większych zmian.

Na rynkach krajowych po kilkutygodniowej tendencji wybitnie zwyżkowej, nastąpił **ogólny** spadek cen zbóż. W dniu 1 maja **notowano za** 100 k[illegible] **w złotych (cyfry w nawiasie z 24 kwietnia** b[illegible]

Tym P. T. prenumeratorom, którzy nie wyrównają bezzwłocznie zaległości, wstrzymamy z dniem 12 b. m. wysyłkę naszego pisma.

parytet wagon Warszawa): żyto 25,75 — 26.25 (28,25 — 28,75), pszenica 34 — 35 (35 — 36), owies jednolity 28,50 — 29.50 (29.50 — 30.50), zbierany 27 — 28 (28 — 29), jęczmień na kaszę 26.50 — 27 (28.50 — 29.50); parytet Poznań: żyto 28.10 (29.75), pszenica 33.25 — 33.75 (34.25 — 34.85), jęczmień przemiałowy 26,75 — 27 75 (26 — 27), owies pastewny 27,50 — 28,50 (27 — 28): parytet Lwów: żyto jednolite 23,75 — 24 (26,50 — 26,75). zbiorowe 23,25 — 28.50 (26 — 26,50), jęczmień przemiałowy 24,50 — 24,75; parytet Kraków: pszenica dworska czerwona 30 — 30,50 (34.50 — 35,50), biała 32.50 — 33.50 (33,50 — 34,50), targowa 32 —32.50 (33 — 33,50). żyto dworskie 28 — 28,50 (30 — 30,50). targowe 26.50 — 27,50 (29,50 — 30), owies dworski 31 — 32 (32 — 33), targowe 30 — 31 (31 — 32); franco stacja Wilno: żyto 25 — 26 (28 — 29), pszenica 33 — 35 (31 — 33), owies 28 — 30 (29), jęczmień na kaszę 27 — 28 (28 — 29), browarowy 30 — 31.

W sprawie ulg podatkowych

Ministerstwo skarbu ogłasza treść okólnika L. D. V. 6860 1/31 w sprawie stosowania ulg przy poborze podatku obrotowego Chodzi o to, że w maju zbiegają się różne podatki. m. in. przedpłata podatku dochodowego, zaliczki na poczet podatku obrotowego i wpłata różnicy pomiędzy wymierzonym podatkiem a wpłaconemi zaliczkami za rok ubiegły. Wobec tego minister zarządził, aby różnicę między wymiarem a wpłatami na rok 1930 można było bez odsetek za zwłokę wpłacić w 2 ratach, mianowicie 15 maja i 15 czerwca. Do tych terminów niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Nieuiszczone w całości lub częściowo kwartalne zaliczki, przypisane na 1930 rok. podlegają natychmiastowemu ściągnięciu wraz z karami za zwłokę, obliczonemi od ustawowych terminów płatności, oraz ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi, z wyjątkiem, oczywiście, kwot zaliczek, co do których zaistniały już poprzednio przyznane ulgi w postaci rozłożenia ich na raty lub odroczenia terminów płatności.

Terminy płatności zaliczek na poczet podatku obrotowego za pierwszy i drugi kwartał 1931 roku odracza się: zaliczki za I kwartał br do dnia 15 lipca włącznie, za drugi zaś kwartał do dnia 15 sierpnia br. włącznie. Do terminów tych również niema zastosowania 14-dniowy termin ulgowy. Niedotrzymanie któregokolwiek z terminów wyznaczonych w tym okólniku, pociąga za sobą utratę prawa do wszelkich dalszych ulg, okólnikiem tym przyznanych i natychmiastowe przymusowe pobranie zalegających kwot wraz z karami za zwłokę i ewentualnemi kosztami egzekucyjnemi. W tych wypadkach winien być uwzględniony przy obliczaniu kar za zwłokę wymieniony wyżej termin ulgowy.

Międzynarodowe wyrównanie kapitału

„Manchester Guardian“ z 25 u. m. w szeroko zakreślonym artykule wywodzi co następuje:

Nie ulega wątpliwości, że najważniejszym dziś problemem gospodarczym jest międzynarodowe wyrównanie kapitału. Gdyby się udało leżącemi odłogiem miljardowemi kapitałami wzmocnić siłę nabywczą wielkich rynków zbytu, to przyniosłoby to pomoc krajom surowcowym zarówno jak i przemysłowym. Dlatego też uważać należy projektowane przez Gubernatora Banku Anglji Montague Normana powołanie do życia Międzynarodowego Banku Kredytowego za bardzo szczęśliwy pomysł.

Jak wiadomo, Norman od dawna już propaguje myśl kooperacji międzynarodowego kapitału. Właściwym też celem jego ostatniej podróży do Ameryki było omówienie projektu bankowego z Waszyngtońskim Federal Reserve Boardem i z Wielką Finansjerą Nowojorską. Jest rzeczą pewną, że Ameryka wobec projektu Normana zajęła stanowisko przychylne. Zrealizowanie zaś zależne jest głównie od stanowiska, jakie zajmie Francja. Wiadomo jednak, iż rząd francuski pragnie sam dyrygować polityką kredytową banków francuskich. Nie życzy on sobie by obce kraje rozstrzygały o sposobie lokowania pieniądza francuskiego, stanowiącego doskonały środek do osiągnięcia celów politycznych.

—o§o—

Z Dyrektorjum Keren Tel-Chaj w Polsce

Na ostatniem posiedzeniu Dyrektorjum Keren Tel Chaj w Polsce złożył komisarz Dr. R Feldszuh sprawozdanie z pierwszego roku pracy K. T. Ch. w Polsce. Jak ze sprawozdania tego wynika stoi K. T. Ch. w kontakcie z 546 miastami w Polsce. W roku sprawozdawczym urządzono blisko 350 akademij i wieczorów propagandowych na prowincji. Dochód w pierwszym roku przewyższył sumę 50,000 zł., wydatki propagandowe i administracyjne wynosiły 31,4 proc. Wyrażono pogląd, że na przyszłość należy zmniejszyć procent wydatków.

Równouprawnienie kobiet żydowskich w kolonjach palestyńskich

Jerozolima (ŻAT.) Po długotrwałych sporach prawnicy Agencji Żydowskiej, w porozumieniu z przedstawicielami „Histadruth“ zgodzili się zmienić brzmienie kontraktów, zawieranych obecnie między Keren Hajesod a członkami kolonij żydowskich w tym sensie, że mąż i żona występują jako równouprawnieni współwłaściciele odnośnych działek w kolonjach. Dla wielu kobiet sprawa ta ma nietylko znaczenie moralne, lecz również praktyczne. Akcja o równouprawnienie kobiet usilnie popierana była przez wszystkich kolonistów.

Nakład pism żydowskich w Nowym Jorku

„Das Gemeindeblatt“, organ zarządu gminy żydowskiej w Berlinie, zamieszcza korespondencję p. G. Hirschfeld z Nowego Yorku o rozwoju nowoyorskiej codziennej prasy żydowskiej. Według obliczeń p. Hirschfelda nakład poszczególnych pism żydowskich jest następujący: „Forward“ — 143.000 (wydanie niedzielne 160.000, w dni powszednie — 140 tysięcy), „Morgen Journal“ — 84.000 (niedzielny — 90.000, powszedni — 80.000), „Der Tog“ 82.000 (niedzielny — 85.000, powszedni — 80.000), „Morgen Freiheit“ — 30.000. Ogółem gazety żydowskie nabywa 345.000 osób, tj. 18 procent całej ludności żydowskiej w Nowym Yorku. Przeciętnie przypada 1 dziennik na 5-osobową rodzinę żydowską. (ŻAT).

„Pansemityzm przeciwko panislamizmowi“

Nowy York (ŻAT.- Komisja kulturalna nowojorskiej organizacji sjonistycznej wydała broszurę znanego działacza sjonistycznego p. Ab. Goldberga pt. „Pan-semityzm przeciwko pan-islamizmowi“. Autor uzasadnia projekt utworzenia federacji państw semickich, jako części składowej imperjum brytyjskiego. Żydowska Palestyna miałaby stanowić część składową federacji semickiej Samodzielne państwa arabskie okazały się nietwórczemi. Większe widoki powodzenia posiada federacja państw semickich, która obejmowałaby, prócz Palestyny i krajów arabskich, również Indje i Afganistan. Taka federacja miałaby ogromne znaczenie dla utrwalenia imperjum angielskiego dla przyszłego rozwoju polityki światowej.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— TRUPA WILEŃSKA W „BAGATELI“ na zakończenie swych występów wystawia dziś znakomitą komedję Szaloma Alejchema pt.: „Trudno być Żydem“ Bilety sprzedaje kasa teatru „Bagatela“ codziennie od 10—2 pop. i od 4—8 30 wiecz.

— Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. „Sztuba“ Leczyckiego ukaże się dzisiaj po cenach zniżonych, po raz 13-ty. Jutro również na popularnem przedstawieniu pełna beztroskiego humoru komedja węgierska G. Somogyi'ego „Ojcowie Pauletty“. W piątek po dłuższej przerwie, spowodowanej chorobą p. Jaroszewskiej, romantyczny dramat Aneta „Mayerling“, również po cenach zniżonych. W niedzielę popołudniu ulubiona „Roxy“.

— WYSTĘPY K. ADWENTOWICZA. Na scenie kameralnej Starego Teatru wystąpi w sobotę i w niedzielę tylko 2 razy wybitny artysta, b. dyrektor teatru łódzkiego Karol Adwentowicz, w towarzystwie artystki sceny lwowskiej p. Ireny Grywińskiej oraz p. Serwińskiego, w niepospolitej nowości francuskiej P. Geraldy'ego „Miłość“. Bilety w kasie Starego Teatru.

— „QUI PRO QUO“ W „BAGATELI“ rozpoczyna swoje występy już w piątek dnia 8 maja znakomitą rewją „Nos do góry“. Zespół przyjeżdża w następującym składzie: panie: Zofja Terne, Stefcia Górska, Zofja Dymszyna, Janina Kalinówna; panowie: Fryderyk Jarossy, Adolf Dymsza, Ludwik Lawiński, Konrad Tom, oraz balet Tacjanny Wysockiej. Dekoracje pędzla Józefa Galewskiego, orkiestrę prowadzi Iwo Wesby. Bilety już do nabycia w kasie teatru „Bagatela“.

TRUPA WILEŃSKA W „BAGATELI“

Środa: „Trudno być Żydem“.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Środa: „Sztuba“. (ceny zniżone).

Czwartek: „Ojcowie Pauletty“ (ceny zniżone).

— TEATR ŻYDOWSKI (BOCHEŃSKA 7). Gościnne występy Berty Zasławskiej. Dziś. godz. 8.30: Of'n Weg kain Buenos Aires“ Sztuka w 3 aktach z prologiem.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Z rozkazu księżniczki“ (Liljan Harvey, Henry Garat).

SZTUKA: „Tragedja na Mont Blanc“ (Leni Riefenstahl).

ŚWIATOWID: „Król Paryża“.

WANDA: „Na Zachodzie bez zmian“ (Louis Wolheim, Lewis Ayres, Slin Summervill).

REPERTUAR KINOTEATRÓW

CORSO: Sprzysiężenie Trzech w gł. roli Jenny Jugo i Ernest Stahl

WARSZAWA: „Niewolnica miłości“ (Jadwiga Smosarska, Marja Malicka, Józef Węgrzyn).

WIADOMOŚCI Z KRAJU

NOWA KSIĄŻKA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Zapowiedziana najnowsza praca Marszałka Piłsudskiego „Poprawka historji“ już jest pod prasą i ukaże się na półkach księgarskich w bieżącym tygodniu.

Treść książki, która powstała w czasie pobytu p. Marszałka na Maderze, jest w dalszym ciągu otoczona dyskrecją. Z dotychczasowych informacyj wiadomo, że na kanwie wspomnień legjonowych Marszałek polemizuje z pamiętnikami Daszyńskiego i Bilińskiego.

30-LECIE DZIAŁALNOŚCI N. PRYLUCKIEGO

Wczoraj odbyła się w Warszawie uroczysta akademja ku czci 30-lecia działalności Noacha Pryluckiego. Prylucki posiada duże zasługi dla jidyszyzmu dzięki swoim badaniom folklorystycznym i językowym. Na akademji przemawiał o Pryluckim p. Zalman Rajzen.

KOSZTY UTRZYMANIA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH OBLICZANE WEDŁUG „TEORETYCZNYCH“ NORM SPOŻYCIA. Naskutek interwencji warszawskiej rady okręgowej Związku zawodowego pracowników umysłowych. który prowadzi akcję w związku z falą obniżki płac, Główny Urząd Statystyczny wyjaśnił, że zmiany kosztów utrzymania (zarówno zniżki jak i zwyżki) obliczane są na podstawie „teoretycznych norm spożycia“, natomiast ścisłego budżetu dla pracowników umysłowych Urząd Statystyczny nie posiada. Wynika z tego, że ustalane dotychczas zniżki kosztów, a więc i zniżka ostatnia, oparte są tylko na danych teoretycznych.

NADZÓR SĄDOWY W FABRYCE PE-PE-GE. „Robotnik“ donosi: Zwolnienie wszystkich robotników (3000) i urzędników (400) w fabryce Pe-pe-ge nastąpiło z powodu trudnych warunków finansowych. Co się tyczy pożyczki francuskiej, to doszła ona do skutku w ogólnej sumie 5 miljonów złotych. Ostatnia transza tej pożyczki wpłynęła w miesiącu kwietniu, w wysokości 400 tysięcy złotych. W tym samym czasie, konsorcjum francuskie wydelegowało dyr. Lansoy i ten spowodował, że konsorcjum odmówiło przyznania dalszej pożyczki. W piątek, dn. 1-go maja fabryka zgłosiła nadzór sądowy. Przeciwny temu był p. Lansoy, który domagał się zgłoszenia upadłości. Krążą pogłoski, że konsorcjum francuskie chce w drodze licytacji przejąć przedsiębiorstwo w swoje ręce. W związku z wytworzoną sytuacją, która dla kilku tysięcy rodzin i miasta jest wprost tragedją, udała się do Warszawy delegacja robotników, która złożyła Ministerjum Pracy i Opieki Społ. odpowiedni memorjał.

WĘGIEL POLSKI DO SKANDYNAWJI. Gaz. Handl.“ donosi, że polski przemysł węglowy otrzymał od Skandynawskiego Związku Importerów Węgla propozycję, zmierzającą do uregulowania zbytu węgla polskiego na rynkach skandynawskich. Ponieważ Skandynawski Związek Importerów Węgla (The Schandinavian Coal Importers Federation), skupiając w sobie związki importerów węgla Danji, Szwecji, Norwegji i Finlandji, stanowi organizację, reprezentującą ponad 90 proc. ogólnego importu węgla na rynki tych krajów, przeto wspomniana propozycja oznacza uzyskanie przez węgiel polski niejako formalnego prawa do rynków skandynawskich i tem samem uważana być może za pierwszą podwalinę pod przyszłe porozumienie węglowe, które mimo coraz większego zrozumienia jego konieczności przez wszystkich zainteresowanych producentów — do tej pory nie przybrało jeszcze konkretnych form.

Echa ze świata

Rendez-vous na biegunie północnym

Rendez-vous na biegunie północnym, które mię dzy sobą umówili sir H. Wilkins i dr Eckener, będzie chyba wydarzeniem najbardziej sensacyjnem lata bieżącego. Jak wiadomo, dr. Eckener zobowiązał się spotkać z H. Wilkinsem, który swą łodzią podwodną „Nautilus" wybiera się do bieguna północnego. Wilkins spodziewa się mianowicie, że „Zeppelin" odda jego wyprawie podbiegunowej znakomite usługi, a nawet może mu przyjść z pomocą na wypadek katastrofy. Pozatem spodziewają się obaj przy wspólnej pomocy postawić należycie stronę naukową ekspedycji. Umówiono się więc, że „Nautilus", skoro się tylko zbliży się do bieguna, radjotelegraficznie zawiadomi o tem dra Eckenera, który natychmiast zarządzi start „Zeppelina". Olbrzym powietrzny uda się z początku do kraju Franciszka Józefa, gdzie będzie oczekiwał dalszych wskazówek radjotelegraficznych. Wilkins dnia 10 maja uda się do Londynu, a stamtąd po 14-dniowym pobycie wyprawi się na Spitzberg, skąd dopiero ekspedycja wybierze się do bieguna północnego. Wilkins spodziewa się, że w połowie czerwca stanie na biegunie. Na pokładzie jego łodzi podwodnej znajduje się jak wiadomo Robert Verne, wnuk Juljusza Vernego, a z „Zeppelinem" pojedzie lady Drummond Hay, jedyna pasażerka, która stale towarzyszy wszystkim lotom Zeppelina.

Ford skazany na tysiąc funtów odszkodowania

Jak wiadomo, Henry Ford wraz ze swoją małżonką, sekretarzem i świtą odbył podróż po Europie. Wraz z Fordem wyjechał tym samym parowcem z Nowego Jorku malarz węgierski Tibor Polya. Podczas podróży poznał Polya sekretarza Forda i za jego pośrednictwem otrzymał zezwolenie, by uskutecznić portret magnata automobilowego. Nie miał to być właściwie portret, tylko rysunek w szkicowniku malarza.

Polya prawie że już w ogólnych konturach naszkicował portret Forda, gdy zjawiła się żona Forda, która przez dłuższy czas przypatrywała się pracy malarza, ale potem energicznie zaprotestowała przeciwko rysunkowi i nawet podarła go na strzępy, ponieważ malarz rzekomo uczynił jej męża znacznie starszym, niż jest w rzeczywistości. W Londynie zwrócił się malarz do znanego adwokata Parkera, który wdrożył przeciwko Fordowi skargę o odszkodowanie we wysokości 10.000 dolarów za zniszczony szkic rysunkowy malarza. Doszło do rozprawy, podczas której adwokat Forda bronił swego klijenta w ten sposób, że podarty szkic rysunkowy nie uprawnia jeszcze malarza do żądania odszkodowania. Malarz natomiast utrzymywał, że szkic najbogatszego człowieka świata stanowi jego własność, którą ocenia na 2.000 funtów. Sąd dopuścił rzeczoznawców, a następnie zasądził Forda na zapłacenie malarzowi odszkodowania w kwocie 1.000 fntów, wychodząc z założenia, że zniszczenie szkicu stanowi nietylko stratę materjalną, lecz jest ciężką obrazą dla malarza. W ten sposób nieznany bliżej malarz otrzymał wysokie honorarjum za szkic portretowy, którego właściwie nie uskutecznił...

Kim jest nieznajomy z Colegno?

Tragiczne echo wojny światowej

Najwyższy Trybunał apelacyjny we Florencji rozstrzygnął w tych dniach spór toczący się od przeszło dziesięciu lat między rodziną Canella z Werony a rodziną Brunerich z Turynu. W r. 1926 znalazł się w zakładzie dla umysłowo chorych w Colegno człowiek, który nie mógł podać swego imienia ani nazwiska, wiedział tylko że brał udział we wielkiej wojnie światowej. W nieznajomym poznała pani Canella z Werony swego męża, który nie wrócił z wojny światowej. Nieznajomy zamieszkał u pani Canelli jak jej mąż i miał z nią nawet dwoje dzieci. W rzekomym Canelli poznała jednak rodzina Brunerich z Turynu również we wojnie zaginionego swego członka, a na tem tle powstał proces między panią Canella a rodziną Brunerich. Obecnie najwyższa instancja rozstrzygnęła, że Canella nie żyje i że nieznajomy jest Brunerin, zecerem z Turynu.

Honory królewskie dla 13-letniego chłopca

Tego samego dnia, kiedy prezydent Hoover przyjął w Białym Domu we Waszyngtonie króla i królową Siamu zjawił się też jako gość prezydenta Stanów Zjednoczonych 13-letni chłopiec. Był to Bryan Untledt z miejscowości Towner, który podczas zawieruchy śnieżnej w Colorado uratował życie bardzo wielkiej liczbie chłopców swych kolegów z ławy szkolnej. Dzieci siedziały w autobusie, gdy zerwała się gwałtowna zawierucha, tak że autobus nagle stanął. Dzieci potraciły głowę, a tylko Bryan Untledt zachował przytomność umysłu i zorganizował akcję ratunkową.

Przyjęto chłopca w Białym Domu takiemi samemi honorami, jak parę królewską ze Siamu. Gdy po długiej podróży kolejowej przybył do Waszyngtonu, czekało już na niego auto prezydenta, które przewiozło go do Białego Domu. Prezydent Hoover dłu go rozmawiał z młodym bohaterem i następnie zaprosił go na noc, chociaż w jednym z pierwszorzędnych hoteli zarezerwowano dla niego pokój.

Młodziutki Bryan Untledt ma już zapewnioną przyszłość...

MIASTO NA ŁODZIE

Moskwa. (CEPS) „Izwiestja" donosi, że w odległości ośmiu kilometrów od Nowosibirska, na zamarzłej rzece Obie, stanęło całe miasto drewnianych baraków, połączonych z brzegiem traktem kolejowym. Na łodzie żyje około trzy tysiące ludzi, zajętych przy budowie mostu, którego długość wyniesie 1 kilometer. Zachodzi jednak obawa, czy robotnicy zdołają położyć kesony przed odpływem lodu, w przeciwnym bowiem razie niemiłosierny żywioł zmiótłby z powierzchni całą pracę tysięcy ludzi.

„MIĘDZYNARODOWE DOMY DZIECIĘCE"

Na całym terenie Rosji sowieckiej utworzono sieć „Międzynarodowych domów dziecięcych", w których znajdą schronienie dzieci komunistów rosyjskich, więzionych w zachodnio-europejskich i amerykańskich państwach. (Ceps).

RADJO

ŚRODA, 6 MAJA

Kraków (312,8) 11,40 Przegląd prasy, 11,58 Sygnał, Hejnał, 12,10 Gramof. 13,10 Kom. meteor. 14,15 Kom gosp. 14,35 Dla harcerzy, 14,50 „Radjokronika", 15,30 Dla maturzystów: „Kasprowicz" - prof. L. Płoszewski i 15,50 „Koniec wojny światowej i zdobycie przez Polskę niepodległości" dr. W. Lipiński. 16,10 Dla rybaków, 16,15 Dla dzieci: „Przygody bociana" i „Listy od dzieci", 16,45 Gramofon, 17,15 „Dlaczego nie możemy robić złota?" inż. Z. Kacprowski. 17'45 Koncert (Auber, Gondoli, Humperdinck). 18'45 Rozmait. 18'55 Świetlica strzelecka. 19'10 Giełda zboż. 19'25 Gramof. 19'40 Dziennik pras. 19'55 Gramof. 20 Koncert z Londynu: Ork. symfon. dyr. A. Buort, M. Olszewska (alt) i A. Gortot (fort.), Weber, Mahler, Elgar, w przerwie humoreska J. Bandrowskiego „Widzięczność bogów". 22'10 Inż. Broniewski: Skrz. poczt. 22'30 Gramof., komun. 23'30 Muz. tan.

Katowice (408.7) 11'40—16'10 p. Kraków. 16'15 Dla dzieci (p. Kraków). 17'15 p. Kraków. 18'45 Odcinek powieści. 19 Rozmait. 19'15 Gospodyni śląska. 19'40 Dziennik pras. 20 Koncert (p. Kraków). 22'10 Wśród książek. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (380.7) 11'58—16'10 p. Kraków. 16'15 Dla dzieci. 16'35 Gramof. 16'55 Dla młodzieży. 17'15 p. Kraków. 17'45 Koncert (p. Kraków). 19'10, 19'25, 19'40, 1955 p. Kraków. 20 Koncert (p. Kraków). 22'10 Pogad. liter. 22'50 Komun., muz. tan.

Wiedeń (516.4) 11, 15'20, 20, 21'40 Muz.

Budapeszt (550.5) 12, 17'30, 19'20, 20'40 Muz.

Rzym (441.2) 12'45, 17, 21'05 Koncerty.

Oslo (1071.4) 14, 17, 20 Koncerty.

KĄCIK DLA PAŃ

Co dyktuje moda

Napisała Nancy Carroll

Znana artystka filmowa, która występuje w dźwiękowym filmie Paramountu pt. „Artyści" (Taniec życia), wyświetlanym obecnie w Krakowie — opowiada co następuje o obecnej modzie wiosennej.

Niema na to żadnej rady — moda rozkazuje, a kobiety muszą słuchać. Najpierw, gdy nam się kierunek nowej mody nie podoba, bronimy się i oświadczamy energicznie: „nigdy nie włożę nic po dobnego!" — jednak po małej chwilce robimy się małe i skromne i nasza krawcowa musi odłożyć wszelką inną robotę, by uszyć dla nas suknię, której linja i krój jeszcze przed paru tygodniami zostały przez nas odrzucone z oburzeniem.

Na szczęście nowa moda wiosenna nie naraża nas na tego rodzaju walki z własnem sumieniem. Nie przynosi żadnych przewrotowych nowości, lecz rozbudowuje to, czego nam pozwalała spodziewać się moda zimowa. Jasnem jest, że z taką radością zaakceptowana przez nas moda czarno-biała musi ustąpić z nastaniem słońca, świeżej zieleni i błękitnego nieba. Jasne i kolorowe materjały występują na widnokrąg mody. I ostatni okrzyk tegorocznej mody wiosennej i letniej to wełna!

Wełniana żorżerta, wełniane materjały o wszelkich możliwych i niemożliwych nazwach, cienkie jak mgła i miękkie jak jedwab, wełniane koronki — ostatni wyraz mody, triumfują na całej linji. Nietylko dla sukien sportowych i noszonych przy pracy, ale również na noszone popołudniu. Kombinuje się materjały wełniane z jedwabiem, gdy się ma ochotę, nosi się jedwabne żakieciki do wełnianych sukien i naodwrót. A ekonomicznie myślące kobiety mają tu okazję nieodzowny żakiecik stosować do rozmaitych sukien. Oczywiście, pod tym warunkiem, że kolory się zgadzają.

Szkockie kraty są również modne jak niebezpieczne. Zbyt odważne zestawienia kolorów powinny być unikane. Ktoś, kto chce się stosować do mody, powinien się wpierw dobrze nad tem zastanowić, jaki należy wybrać wzór. Ładna szkocka bluzka do ciemnego spacerowego żakietu — czemu nie? Wesoła szkocka sukienka, jeśli się ma jeszcze parę innych na zmianę, szkocka krata, jako ożywiające wykończenie, wszystko to bardzo ładne i twarzowe, wystarczy jednak jeśli ten kierunek mody zastosujemy w jednem naszem ubraniu, a i w tym wypadku w ograniczonych ilościach.

Komu do twarzy w żółtym — brunetki mogą sobie pozwolić na ten kolor — dla tego moda jest łaskawa, ponieważ faworyzuje ona kolor żółty głównie w zestawieniu z bronzowym, również prześliczny kolor różowy o delikatnym szarym odcieniu nadający się zarówno dla blondynek jak i dla brunetek. W zestawieniu z czarnym, granatowym, bronzowym i szarym kolor ten wygląda uroczo.

Moda bluzek odznacza się niezwykłem urozmaiceniem. Z karczkami, bez karczków, z długiemi lub krótkiemi rękawkami, jednobarwne lub wzorzyste, dla każdego gustu i każdej figury proponuje pani moda tak piękne modele, że wybór jest doprawdy trudny.

Wzorzyste szyfony służą jako materjał sukien wieczorowych, a ktoś kto chce być specjalnie elegancki, nosi suknię wieczorową z organtyny, tego leciutkiego materjału dla młodych panienek w delikatnych pastelowych odcieniach. Ilość materjału zużytego na te suknie, które pozatem bynajmniej nie są praktyczne, jest tak wielka, że ich pozorna taniość jest tylko złudzeniem.

Maleńkie, twarzowe czapeczki słomiane, odsłaniające zupełnie twarz kwitną we wszystkich kolorach. Latem nosić będziemy słomiane kapelusze o wielkich rondach. Wyjątkowo piękny jest nowy rodzaj plecionek panama, zwany papierowym. Specjalnie wesołe są kolorowe cienkie jak jedwab czapeczki słomiane, które można urozmaicać dowolnie przy pomocy szerokich słomianych rond.

Jak widać, istnieje olbrzymia ilość możliwości. Nie jest bynajmniej trudno znaleźć dla siebie rzecz odpowiednią, nawet jeśli się operuje dokładnie skalkulowanym budżetem. Trzeba mieć tylko trochę własnego gustu i pomysłowości, a wówczas z łatwością drobnemi środkami, będzie można zastosować się do dyktatury mody.

Powodzie i stan regulacji rzek w Polsce

Klęska powodzi na Wileńszczyźnie, której rozmiary nie dadzą się jeszcze ustalić, da się prównać z klęską powodzi w Małopolsce Wschodniej z r. 1927. Ta miała miejsce w dniu 1-go września i wywołana została kilkunastogodzinnym deszczem, który spowodował w niektórych rzekach jak Stryju, Dniestrze, Czeremoszu podniesienie się poziomu wody w ciągu kilku godzin o 5 metrów prawie. Katastrofę, która wyrządziła szkody na 50 miljonów złotych i wymagała uchwalenia przez Sejm nadzwyczajnego kredytu w wysokości 25 miljonów złotych, wywołało przerwanie prac regulacyjnych na rzekach i potokach podkarpackich przez 10 lat (1914 — 1924), oraz niewystarczające na ten cel dotacje w ciągu następnych trzech lat (1924 — 1927). Co gorsze, właśnie w okresie zaniedbywania regulacji rzek, postępowała naprzód dewastacja lasów, stanowiących dla tych okolic naturalną ochronę przed gwałtownemi opadami deszczowemi. Po kilku latach przerwy, w kwietniu br. na skutek wiosennego tajania śniegów i lodów, północno- wschodnia część naszych kresów przeżyła podobną katastrofę.

Sprawa ochrony kraju przed powodziami omawiana była bardzo szczegółowo na I-ym Polskim Zjeździe Hydrotechnicznym, który obradował w Warszawie w r. 1929. Ustalone zostały wówczas metody i plany regulacji rzek na dystansie 9.600 klm., które, licząc 1 klm. średnio po 60,000 zł., kosztować miałyby około 1/2 miljarda zł. Pozatem należałoby wybudować dla ochrony nizin (szczególnie nad Wisłą) 1,300 klm. wałów, które, licząc koszt średnio na 75,000 zł. za 1 klm., kosztowałyby około 100 miljonów złotych. Oddzielną wreszcie pozycję stanowi sprawa regulacji górskich potoków, której koszt ocenić można na sumę około 107 miljonów złotych.

Pewna część wymienionych tu robót została już wykonana z funduszów budżetowych za lata 1929/1930 i 1930/31. W preliminarzu budżetowym za okres 1929/30 przewidziane było uregulowanie 1,982 klm. rzek i wybudowanie 356 klm wałów ochronnych, w preliminarzach na lata następne figuruje na ten cel pozycja, wynosząca około 20 miljonów złotych. Pozatem istnieje oddzielny państwowy fundusz meljoracyjny, utworzony na mocy ustawy z r. 1925, przeznaczony właśnie na prowadzenie przez państwo robót regulacyjnych, a sięgający sumy około 10 milj. zł.

W zestawieniu z wymienionemi uprzednio sumami według programu Zjazdu Hydrotechnicznego, do których należałoby doliczyć jeszcze nie uwzględnione postulaty Górnego Śląska (ocenione na sumę około 25 milj. franków szwajcarskich), wydatki na ten cel są bardzo małe. Pozatem z tych sum wydatkowanych, poważną część idzie na ochronę i konserwację, a tylko mniejsza część na wykonanie nowych robót. Zwłaszcza groźnie przedstawia się ta sprawa w Małopolsce gdzie powodzie w r. 1923 .1925, 1926 i 1927 przyczyniły straty, sięgające corocznie kilkudziesięciu miljonów złotych.

Katastrofalna sytuacja powodzian w Wileńskiem

Wilno (ŻAT.) Sytuacja ludności w miejscowościach nawiedzonych klęską powodzi, jest w dalszym ciągu rozpaczliwa. Szczególnie katastrofalnem jest położenie w miasteczkach Dzisna i Druja. W Dziśnie liczącej 47 ulic, pod wodą znajdują się 33 ulice, 11 ulic za lanych zostało do połowy. Zaledwie 3 ulice nie ucierpiały. Cała ludność miasta ścieśniona została w tych trzech ulicach, około 30 — 40 ludzi przebywa w jednej izbie.

W Druji z 276 żydowskich domów mieszkalnych i innych budynków nietkniętych zostało zaledwie 65. Reszta budynków została podmyta przez wodę. Zniszczeniu uległa również stara historyczna synagoga w tem miasteczku. Zniszczoną została również bibljoteka, licząca przeszło 10.000 foljałów literatury talmudycznej, w tej liczbie dużo cennych unikatów. Zniszczonych zostało również 5 bóżnic, łaźnia rytualna i inne lokale publiczne. Niemniejsze były straty w Dziśnie. Wody wezbrały do 14 metrów powyżej zwykłego poziomu. Dźwina i Dzisieńka zlały się. Komunikacja odbywała się na łódkach powyżej dachów i słupów telegraficznych. W domach, z których woda już odpłynęła, brak drzw., okien, pieców, podłóg, które porwane zostały potokiem wraz z nieuratowanemi sprzętami domowymi. Od 90 lat miejscowość nie była nawiedzona tak katastrofalną powodzią.

Ludność żydowska Dzisny i Druji znajduje się od kilku lat w opłakanej sytuacji. Handel lnem, którym trudniła się większość ludności żydowskiej w Druji, ostatnio znajduje się w stanie kompletnego zastoju. Obecnie mieszkańcy Dzisny i Druji znajdują się bez dachu nad głową. W Druji wybuchła również ciężka epidemja duru. 60 osób zachorowało na dur brzuszny. Własnymi środkami dotknięci powodzią w żaden sposób nie są w stanie odbudować swe zrujnowane domostwa, tembardziej budynków publicznych.

Utworzony w Druji komitet obywatelski składa się z 18 chrześcijan i 4 Żydów, później dokooptowanych. Komitet uruchomił bezpłatną kuchnię. Większość Żydów nie chce korzystać z kuchni i domaga się wydania żywności w surowcach lub gotówce. Komitet na to zgodzić się nie chce. Żydzi z Druji zwrócili się w tej sprawie do zarządu gminy żydowskiej w Wilnie, która podjęła interwencję u centralnego komitetu, narazie bez powodzenia.

Przedstawiciel Joint'u p. Giterman, który bawił tu w tych dniach, wyasygnował na rzecz centralnego komitetu ratunkowego 2.000 zł. Komitet przyrzekł podjęcia doraźnej pomocy dla wszystkich warstw dotkniętej katastrofą ludności. Żydzi domagają się równomiernego podziału funduszów ratunkowych, wyznaczonych przez rząd i ciała komunalne. Lecz społeczeństwo żydowskie zmuszone będzie spieszyć z pomocą dotkniętej klęką ludności żydowskiej celem umożliwienia jej odbudowy zniszczonych warsztatów pracy i instytucyj publicznych.

SPRAWY EMIGRACYJNE

Informacje dla reemigrantów, zamierzających powrócić do Kanady

Władze emigracyjne wyjaśniają, że emigranci, zamierzający powtórnie wyjechać z Polski do Kanady, winni przedłożyć celem uzyskania wizy kanadyjskiej dowody, stwierdzające, że byli już w Kanadzie. Za dowód taki władze kanadyjskie uważają m. in. polskie paszporty konsularne, wystawione w Kanadzie. O ile termin ważności paszportu konsularnego upłynął przed powtórnym wyjazdem reemigranta do Kanady, należy wówczas postarać się o nowy paszport zagraniczny i dopilnować, by starostwo w nowym paszporcie wpisało uwagę, iż paszport ten wydany został na podstawie starego paszportu konsularnego; w uwadze musi być zaznaczone, w którym konsulacie, kiedy i za jakim numerem był wydany paszport konsularny. Dla ułatwienia formalności najbardziej pożądanem byłoby, albo przedłużenie paszportu konsularnego, albo też, pomimo przedawnienia, pozostawienie paszportu konsularnego emigrantowi, celem przedłożenia go władzom kanadyjskim przy wjeździe do Kanady.

Ostrzeżenie przed wyjazdem do Afryki i Indyj

Od początku br. działa na terenie Prus Wschodnich niemiecko- holenderska spółka kolonjalna (Deutsch- Hollandische Kolonial- Gesellschaft), poszukująca rolników i fachowych przemysłowców na wyjazd do Afryki i Indyj holenderskich, obiecując tam wysokie zarobki do 50 funtów szterl. miesięcznie i wyżej. Od zgłaszających się firma powyższa zażądała kaucji 50—60 f. szt. Spółka ta nie była nigdzie zarejestrowana, a członkowie jej poszukiwani są przez policję niemiecką.

Ostatnio zjawiło się również w prasie polskiej codziennej i specjalnej ogłoszenie firmy Algemein Handel- Informatie- Bureau Nedarlasch- Indiee (Holland) o możliwościach zdobycia korzystnych stanowisk w Indjach Holenderskich. Firma rozsyła zainteresowanym rozmaite druki, przedstawiające bogactwa plantacyj rolnych w Indjach i łudzące perspektywy dużych zarobków.

Jak się dowiadujemy z najbardziej miarodajnych źródeł, oferta ta nosi wszelkie cechy afery, obliczonej na łatwowierność i wyzysk. Osoby zainteresowane winny się mieć na baczności. (PAP).

JÓZEF ROTH 68

HIOB

Powieść o człowieku prostym

Z upoważnienia autora przełożył Józef Wittlin

— Mój przyjaciel, Mendel, ma jeszcze jednego syna biednego, chorego, imieniem Menuchim. Co się z nim stało?

Przybysz znów nie odpowiadał. Stukał łyżką w dno szklanki, rozcierał cukier i jakgdyby z herbaty pragnął odczytać odpowiedź, wpatrywał się w jasnobronzową szklankę. Łyżkę wciąż jeszcze trzymał między wielkim a wskazującym palcem, a wąską brunatną ręką poruszał łagodnie. Wreszcie odezwał się niespodziewanie głośno jakgdyby powodowany nagłą decyzją:

— Menuchim żyje!

To brzmiało nie jak odpowiedź, lecz jak zew. Bezpośrednio potem, z piersi Mendla Singera wybucha śmiech. Wszystkich obecnych ogarnia przerażenie. W osłupieniu patrzą na starego. Mendel siedzi rozparty na krześle, kołysze się i śmieje. Plecy jego są tak zgięte, że nie dotykają całkowicie poreczy krzesła. Między poręczą a szyją Mendla (białe włoski wiją się nad zniszczonym kołnierzem kapoty) jest szeroki odstęp. Długa broda Mendla porusza się gwałtownie, prawie powiewa, niczem biała chorągiew i zdaje się również śmiać. Z piersi Mendla dobywa się naprzemian jakieś dudnienie i chichot. Wszystkich ogarnia strach. Skowronnek z pewnym trudem wydobywa się z napęczniałych poduszek i skrępowany długim białym kitlem obchodzi stół dokoła, zbliża się do Mendla i ostrożnie ujmuje jego obydwie dłonie. Wtedy śmiech Mendla zamienia się w płacz Szlocha, a łzy z jego starych, nawpół przymkniętych oczu spływają na dziko zapuszczoną brodę: jedne gubią się w dzikim gąszczu, inne, krągłe i pełne, jak szklane krople zawisają we włosach.

Wreszcie Mendel uspakaja się, patrzy prosto na Kossaka i powtarza:

— Menuchim żyje?

Przybysz spokojnie patrzy na Mendla i mówi:

— Menuchim żyje, jest zdrów i nawet mu się dobrze powodzi.

Mendel splata ręce, potem podnosi je ku powale tak wysoko, jak tylko może. Chciałby wstać. Czuje, że teraz musi wstać, wyprostować się, uróść, stać się większy i większy, przeróść dom i obiema rękami dotknąć nieba. Nie może już rozluźnić splecionych rąk. Patrzy na Skowronnka, a stary przyjaciel już wie o co zamiast Mendla ma pytać.

— Gdzie jest teraz Menuchim? — pyta Skowronnek.

Powoli odpowiada Aleksiej Kossak:

— Ja sam jestem Menuchim.

Wszyscy nagle podnoszą się z krzeseł. Dzieci, które już spały, budzą się i wybuchają płaczem. Mendel sam zrywa się tak gwałtownie, że krzesło jego upada z głośnym stukiem. Mendel, spieszy, pędzi, przyskakuje do Kossaka, do jedynej osoby, która nie wstała Rohi się wielkie poruszenie w izbie. Świece zaczynają migotać, jakgdyby nagle powiał na nie wiatr. Na ścianach fruwają cienie stojących ludzi. Mendel pada przed Menuchinem, niespokojnemi ustami i powiewającą brodą szuka rąk syna. Wargi całują co popadnie: kolana, uda, kamizelkę Menuchima Poczem Mendel znowu wstaje, podnosi ręce i jakgdyby nagle oślepł, zaczyna niespokojnemi palcami obmacywać twarz syna Tępe, stare palce skaczą po włosach Menuchima, po jego gładkiem, szerokiem czole, po zimnych szkłach okularów, po wąskich, zwartych ustach Menuchim siedzi spokojnie i nie rusza się. Wszyscy obecni otaczają Menuchima, dzieci płaczą, świece migotają, cienie na ścianie zbliżają się w ciężkie chmury. Nikt nic nie mówi.

Wreszcie zabrzmiewa głos Menuchima:

— Wstań, ojcze! — Mówi i chwyta Mendla pod ramiona, podnosi go i sadza sobie na kolana, jak dziecko. Pozostali oddalają się. Teraz Mendel siedzi na kolanach swego syna, uśmiecha się w twarz wszystkim dookoła. Szepce:

— „Cierpienie uczyni go mądrym, brzydota dobrotliwym, gorycz łagodnym, a choroba silnym". Tak mówiła Debora. Jeszcze mu w uszach dźwięczy jej głos. (C. d. n.)

KRONIKA

Wschód słońca 4 m. 00	MAJ 6 Środa 19 Ijar 5691	Zachód słońca 19 m. 05

Posiedzienie Rady Partyjnej Organizacji Sjońskiej

W niedzielę dnia 10 bm. obradować będzie w Krakowie Rada Partyjna Organizacji Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska. Rada Partyjna obradować będzie nad obecną sytuacją w ruchu i zajmie się problemami pozostającymi w związku ze zwołaniem XVII Kongresu Sjonistycznego.

Rada Partyjna rozpocznie obrady o godz. 10-tej przedpołudniem i odbędzie się w lokalu Stowarzyszenia Przedświt Haszachar, Stradom 15.

Wstęp na Radę Partyjną mają tylko imiennie wybrani członkowie Rady Partyjnej. Członkowie Rady Partyjnej zostaną osobno listownie zaproszeni.

7. czerwca wybory na XVII. Kongres sjonistyczny

Wybory na XVII Kongres Sjonistyczny odbędą się na całym terenie zach. Małopolski i Śląska za wyjątkiem turystycznych miejscowości Śląska, w niedzielę dnia 7 czerwca. W miejscowościach turystycznych Śląska, które zostaną osobno wymienione, wybory na XVII Kongres Sjonistyczny odbędą się w niedzielę dnia 7 czerwca i w poniedziałek dnia 8 czerwca. Bliższe szczegóły dotyczące wyborów na Kongres jakoteż kalendarzyk wyborczy poda Główna Komisja Wyborcza dla przeprowadzenia wyborów na XVII Kongres Sjonistyczny.

Lag Beomer w Krakowie

Dorocznym zwyczajem przybywają do Krakowa w dniu Lag Beomer liczne rzesze ludności żydowskiej z prowincji, nieraz z bardzo odległych miejscowości. Na starym cmentarzu żydowskim, nad grobem słynnego Remu i innych rabinów, odbywają się przez cały dzień modły. I w dniu wczorajszym przybyło na stary cmetarz żydowski wielu przyjezdnych, choć prawdopodobnie z przyczyn ekonomicznych, grupy przyjezdnych nie były tak liczne jak w latach ubiegłych.

Święto sportowe gimnazjum hebrajskiego

Staraniem Dyrekcji Żydowskiej Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie odbyło się wczoraj w Lag Beomer doroczne święto sportowe młodzieży szkolnej. Około 3-ciej popołudniu wyruszył z gmachu szkoły przy ul. Brzozowej pochód dzieci. Pochód poprzedzała grupa kolarzy a na czele kroczyła orkiestra szkolna, chorążowie ze sztandarem szkolnym, następnie kolumna uczniów we strojach sportowych i białoniebieskich czapkach, kolumna uczenic, a wkońcu długi szereg dzieci ze szkoły powszechnej. Wśród dźwięków orkiestry pochód kroczył ulicami Dietlowską, Stradomiem i Koletek na boisko Makkabi. Tu rozpoczęły się właściwe uroczystości. Wśród kolumn dzieci ustawiono sztandar z asystą, przyczem orkiestra odegrała „Hatikwę". Pod kierownictwem prof. Redera odbyły się następnie ćwiczenia uczniów i piękne rytmiczne ćwiczenia uczenic, budzące uznanie wśród licznie zebranej publiczności. Po ćwiczeniach odbywały się gry i zabawy dzieci. O godz. 5 popoł. młodzież ruszyła przy dźwiękach orkiestry w pochodzie z powrotem do gmachu szkolnego. Ćwiczenia i gry dzieci, uczestniczących w święcie sportowem oraz barwny pochód wzwyż tysiąca uczniów szkoły hebrajskiej, wywarły wśród publiczności podniosłe i miłe wrażenie.

Ogródek jordanowski dla dzieci żydowskich w Krakowie

Zarząd komitetu ogródków jordanowskich w Krakowie postanowił na posiedzeniu, odbytem pod przewodnictwem p. wojewodziny Kwaśniewskiej powierzyć organizację ogródka jordanowskiego dla ubogich dzieci żydowskich w tegorocznym sezonie Zachodnio- małopolskiemu Związkowi Towarzystw Opieki nad Sierotami żydowskiemi, na wniosek prezesa tegoż p. Dra Józefa Steinberga. Na zrealizowanie powyższego planu przydzielono cały nowy skwer plantacyjny koło gmachu PKO, między ulicą Starowiślną — Wrzesińską — Dietlowską — Wielopole, który na przeciąg 5 miesięcy od maja do października zostanie w tym celu zamknięty. Komitet ogródków Jordanowskich wyznaczył na ten cel odpowiednią subwencję, a gmina żydowska ma przyczynić się również do jego utrzymania. Związek Towarzystw Sierocych powierzył prowadzenie ogródka żydowskiego prezesowej Ochronki dla dzieci żydowskich p. Dr. Róży Szurekowej która przy pomocy kilku kwalifikowanych sił wychowawczych otwarła już dnia 3. bm. normalne funkcjonowanie ogródka, przeznaczonego dla przeszło 100 najuboższych dzieci żydowskich.

Kraków posiadać będzie w roku bieżącym szereg tego rodzaju ogródków Jordanowskich, rozmieszczonych w samem centrum miasta na odpowiednich miejscach. Niektóre z nich zostaną urządzone wzorowo. Powoli obok akcji kolonij i półkolonij wchodzą w życie i ogródki dziecięce przez cały czas wiosenny i letni co niewątpliwie przyczyni się do uzdrowienia i wzmocnienia fizycznego naszej dziatwy. Leży w interesie społeczeństwa żydowskiego, aby akcja ta została należycie postawiona, poparta i prowadzona. Należy się spodziewać, że ogródek żydowski z czasem stanie się również wzorowym przy pomocy dotyczących sfer kompetentnych Magistratu, Zarządu Plantacyjnego, Komitetu Ogródków Jordanowskich, Urzędu Wychowania Fizycznego i Gminy Żydowskiej.

Biedne dzieci żydowskie w wieku przedszkolnym mają nareszcie sposobność wyżyć się swobodnie i radośnie w blasku promieni słonecznych, otoczone opieką fachową i celową. **(hl.)**

O należyte regulowanie ruchu samochodowego i pieszego w Krakowie

Z inicjatywy Starostwa grodzkiego i władz miejskich w Krakowie odbyła się wczoraj w gabinecie p. starosty Małaszyńskiego konferencja ze współudziałem przedstawicieli miasta, Dyrekcji poczt, Dyrekcji Robót publicznych, Związku właścicieli dorożek automobilowych i Klubu Automobilowego, celem ustalenia środków dla zapobieżenia wzmagającemu się coraz znaczniej hałasowi ulicznemu, zwłaszcza w porze nocnej. Na konferencji omówiono szczegółowo wadliwości dotychczasowego ruchu ulicznego, a to zarówno ruchu pieszych, jak i wszelkiego rodzaju pojazdów. Zwrócono przedewszystkiem uwagę na hałaśliwe jeżdżenie samochodów, kursujących przeważnie bez tłumika. Hałas czyniony przez samochody jest klęską zwłaszcza w porze nocnej i rano przy opuszczaniu garażu. Bardzo częstym zwyczajem w porze nocnej, praktykowanym przez szoferów przy zajeżdżaniu do garażu jest budzenie odźwiernego trąbką, czy też klaksonem. Niemało hałasu robi także tzw. „turowanie" motoru, tj. puszczanie go po rozruszeniu na wysokie obroty. Plagą są także różnego typu furmanki, które wbrew istniejącym przepisom jeżdżą kłusem, czyniąc temsamem niemożliwy zgiełk hałas. Omawiano także zbyt częste dawanie sygnałów przez szoferów. Tu wyłoniła się kwestja niedbalstwa i nieostrożności ze strony pieszych, którzy chodzą po jezdni, jak po chodniku, przekraczając ulice powoli i na ukos, zachowując się tak, że podziwiać trzeba niejaką przytomność kierowców, zapobiegających niechybnej katastrofie. Podkreślono, że w bardzo wysokim odsetku winę w wypadku przejechania ponosi nie kierowca, ale przejechany. W konkluzji postanowiono urządzić „Tydzień chodzenia" dla praktycznego zaznajomienia publiczności z obowiązującemi przepisami, a dalej stosować bardzo surowe kary do osób, nie przestrzegających przepisów ruchu w mieście. Na przekraczających przepisy nakładane będą kary pieniężne, pobierane doraźnie przez posterunkowych policji i grzywny. Samochody, czyniące niepotrzebny hałas, będą garażowane.

—ogo—

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Brodzińskiego 1.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJOŃSKIE** odbędzie się dziś we środę o godz. 8.15 wieczorem w lokalu Organizacji Sjońskiej, Stradom 15.

— **POSIEDZENIE RADY PRZYBOCZNEJ** prezydjum m. Krakowa odbędzie się jutro, we czwartek o godz. 6-tej wieczorem w sali radnej. Na porządku dziennym m. in. przedłużenie umowy o prowadzeniu kasy targowej spółce „Caro", sprawozdanie komisji teatralnej, referowane przez prezesa dra Flacha, regulamin obrad sekcyj i komisyj Rady przybocznej, szereg sprzedaży parcel, zatwierdzenie ofert na dostawy i sprawa zaciągnięcia pożyczki 600.000 zł dla gazowni miejskiej w Kasie Oszczędności m. Krakowa.

— **OBJĘCIE NOWEGO GMACHU SZKOŁY „CHEDER IWRI" (MIZRACHI).** Wczoraj w Lag Beomer objęło kierownictwo szkoły „Cheder Iwri" (Mizrachi) nowo wybudowany trzechpiętrowy gmach szkolny przy ul. Miodowej 26. Narazie pobierać będą naukę w nowym budynku niższe klasy wyższe zaś będą przeniesione w najbliższych dniach. Uroczyste otwarcie gmachu odbędzie się w najbliższym czasie.

— **TERMIN ZGŁOSZEŃ KANDYDATÓW DO KLASY I. I IV. GIMNAZJÓW KRAKOWSKICH.** Na podstawie wspólnego porozumienia dyrekcje gimnazjów krakowskich zawiadamiają rodziców, że przyjmują pisemne zgłoszenia uczniów do klas I. lub IV. z metryką urodzenia i świadectwem szczepienia ospy od 25 do 30 maja br. Egzamin wstępny odbędzie się z końcem czerwca po zakończeniu roku szkolnego.

— **POKAZ LEKCJI NOWOCZESNEJ GIMNASTYKI SZKOLNEJ DLA RODZICÓW I WYCHOWAWCÓW.** Celem zaznajomienia ogółu społeczeństwa z nowoczesnemi zagadnieniami i programem racjonalnego wychowania fizycznego w szkole, żywotna Sekcja WF. i Higjeny szkolnej Krakowskiego Koła TNSW. rozpoczyna szereg odczytów wraz z pokazami i demonstracjami, dostępnemi dla wszystkich zainteresowanych. Pierwszy pokaz praktyczny na temat: „Lekcja gimnastyki w pierwszej klasie gimnazj. z zastosowaniem muzyki" (przeprowadzi prof. A. Michalek z uczniami gimn. VIII) odbędzie się dziś we środę o godz. 6.30 wieczorem w górnej sali Tow. Gimn. „Sokół" (ul. Wolska 27). Rodzice i wychowawcy mile widziani. Wstęp wolny.

— **ZWIĄZEK PRZYJACIÓŁ DRZEWEK** przypomina, że sportem wiosennym między innymi winno być także sadzenie drzewek w „Bulwarach Wolności" przez kilka dni sezonu, a potem obserwacja i pielęgnacja przez miesiące lata aż do następnej zabawy sadzenia w jesieni. — Drzewek i narzędzi nie brak, trzeba je tylko wyszukać i wyruszyć z niemi na tereny od ul. Wolskiej przy wejściu na Błonia na prawo i lewo. — Ogrodnictwo miejskie pokieruje praca, gdy amatorzy tego sportu i fundatorowie drzewek parkowych zjawią się na miejscu pojedynczo czy zbiorowo bez różnicy płci i wieku: dla wszystkich wstęp wolny do wykonania społecznego dzieła. Do uprawiania tego „sportu", zaleconego także przez Władze szkolne, zaprasza Związek Przyjaciół Drzewek i Przyrody wszystkich mieszkańców i miłośników Krakowa. Chodzi o stworzenie „Drugich Plant", które wielkim pierścieniem otoczą przedmieścia pod nazwą „Bulwarów Wolności".

— **PODZIĘKOWANIE WYCIECZKI JUGOSŁOWIAŃSKIEJ.** Bawiąca w ostatnich dniach w Krakowie wycieczka Jugosłowian nadesłała na ręce prezesa Izby przemysłowo- handlowej w Krakowie p. Epsteina depeszę następującej treści z Zebrzydowic: „Opuszczając braterską Polskę serdecznie dziękujemy za gorące przyjęcie, zgotowane nam Jugosłowianom, uczestnikom Kongresu".

— **AKCJA RATUNKOWA DLA UBOGICH CHORYCH** podaje, że schronisko w Makowie zostaje otwarte z dniem 1 czerwca br. Przyjmowane będą, jak w latach ubiegłych, dziewczęta pracujące w celach leczniczych i rekonwalescencji. Zgłoszenia tylko pisemne na adres p. Zuckerowej, Paulińska 30.

— **ŻYWY DZIENNIK ESPERANCKI** urządza Polski Klub Esperantystów w Krakowie we czwartek dnia 7 bm. o godz. 7.30 wieczorem w sali kinowej Muzeum Przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, I p. W programie ciekawe aktualności.

— **UTRZYMANIE CZYSTOŚCI I PORZĄDKU W MIEŚCIE W PORZE LETNIEJ.** Magistrat przypomina przepisy, dotyczące utrzymania porządku i czystości w porze letniej. W myśl tych przepisów właściciele realności obowiązani są kazać co dzienie po należytem skropieniu zamieść chodnik i ściek wzdłuż przestrzeni swojej realności. Śmieci mają być składane przy ścieku. Chodniki przed realnością należy skrapiać również w czasie upałów dwa i trzy razy dziennie. Do skrapiania chodników należy używać specjalnych konewek z sitem, gdyż inne sposoby skrapiania (garnkiem, ręką) są zakazane. Winni niestosowania się do tych przepisów będą surowo karani.

— **SAMOBÓJSTWA.** W lesie w Mochnaczce Wyżnej w pow. nowosądeckim z nieustalonej dotąd przyczyny popełnił samobójstwo przez powieszenie Iwan Iwanowicz Bachalski szofer (lat 36) urodzony w Buchtiewce w gub. kijowskiej. — W Bo-

lesławiu popełniła samobójstwo przez wypicie esencji octowej Gondek Anna (lat 26). Powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

— W CZASIE POŚCIGU ZA NIEBEZPIECZNYM BANDYTĄ Józefem Hecem z Rzepiennika, który ostatnio w kwietniu dokonał napadu rabunkowego na Jakóba Zaleskiego z Turska, a dnia 3 bm. na Stanisława Kukulskiego z Gromnika, natknął się na bandytę przodownik policji Józef Smólski. Na widok przedstawiciela policji bandyta rzucił się do ucieczki. Za uciekającym bandytą oddał przodownik strzał ostrzegawczy, a gdy ten nie skutkował, drugim strzałem z karabinu ranił bandytę w nogę. Bandytę odstawiono do szpitala więziennego. Za jego towarzyszami wszczęto pościg.

— PODCZAS LIBACJI. W poniedziałek o północy w restauracji Del Ponti przy ul. Karmelickiej 17. Tadeusz Barnaś (lat 27) monter zam Ruska 2 i Toczek Franciszek (lat 29) szofer zam. Syrokomli 7 w czasie sprzeczki pobili się wzajemnie. Barnaś ugodzony ostrem narzędziem w twarz doznał przecięcia tętnicy i został przez zawezwane pogotowie ratunkowe przewieziony do szpitala św. Łazarza.

— FAŁSZYWY ZEGARMISTRZ. Kühnreich Salomea, zam. Zacisze 10 zgłosiła do policji, że dnia 30 ub. m przybył do jej mieszkania nieznany osobnik, który podał się za zegarmistrza Goldsteina zam. przy ul. Krowoderskiej 22 i pod pozorem naprawy zabrał od niej zegarek złoty wartości 120 zł. Poniewczasie okazało się, że pod zapodanym adresem żaden zegarmistrz nie mieszka.

—ogo—

Z KRONIKI TOWARZYSKIEJ

Dnia 4 bm., odbyły się zaręczyny p. Zyty Krupnikówny z Wiednia z p. Harrym Lachsem, znanym przemysłowcem i dyr. polsko-szwajcarskiej fabryki czekolady „Suchard" S. A. w Krakowie. P. Krupnikówna, pochodząca z pierwszorzędnej rodziny wiedeńskiej, jest córką właściciela jednego z największych domów towarowych we Wiedniu, ogólnie znanego filantropa podobnie jak rodzina narzeczonego.

KOMUNIKATY

— Z ORG. „TARBUT" Centralny Komitet org. „Tarbut" zawiadamia, że tow. Lazar Mandel, były instruktor „Tarbutu", objął sekretarjat org. „Tarbut" na zach. Małopolskę i Śląsk. Sekretarjat „Tarbutu", przy ul. Starowiślnej 68, III. p. czynny jest codziennie prócz sobót i świąt od godz. 10 przedp. do godz. 13.

— „KOBIETA JUTRA W ŚWIETLE LITERATURY" Pod tym tytułem wygłosi p. Jesz Leser odczyt w Kollegjum Wykładów Naukowych, Rynek, A—B. dziś we środę, o godz. 7 wiecz.

— ODCZYT PROF. R. DYBOSKIEGO O ARNOLDZIE BENNET. Staraniem Koła Anglistów U. J. prof. Dr Roman Dyboski dziekan Wydziału Filozoficznego U. J. wygłosi (w języku polskim) jutro, tj. we czwartek w sali Kopernika (Nr. 62) Coll. Nov. o godz. 8 wiecz. odczyt p.t. „Arnold Bennett".

— WPISY NA PÓŁKOLONJE WAKACYJNĄ W CICHYM KĄCIKU przyjmuje się we wtorki, czwartki i piątki od godz. 9 do 10 rano (w szpitalu żydowskim).

„Bebesowcy" między sobą

Drukarnia „frakcji" zdemolowana przez „frakcyjną" bojówkę

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 5. 5. (Sin) Dziś nad ranem do zakładu graficznego firmy „Drukarz" na Lesznie, gdzie drukuje się gazetę „Walka", organ BBS., przybył oddział złożony z 8 osób, z b. ministrem kultury i sztuki w gabinecie Paderewskiego Medardem Downarowiczem na czele, i począł demolować lokal drukarni. Lokal został obstawiony z wszystkich stron przez oddziały bojówki, tak, że usiłowania opuszczenia lokalu na nic się nie zdały. Korektora, który przeciwstawił się napastnikom pobito krwawo. W demolowaniu lokalu brali udział widocznie fachowcy, gdyż maszyny zostały rozebrane a kaszty rozrzucone. W pół godziny po napadzie przybyła policja. Śledztwo w toku.

P. Downarowicz należy do grupy Moraczewskiego, zwalczającego ostatnio frakcję BBS. Zdawałoby się, że te spory nie przybiorą nigdy tak ostrych form. Dzisiejszy napad dowodzi zaostrzenia sporów w obozie frakcji rewolucyjnej.

Wolał raczej śmierć, niż powrót do Moskwy

Ryga. 5. 5. (R) Na łotewskiej stacji granicznej Indra popełnił dziś rano samobójstwo wyższy urzędnik sowieckiej misji handlowej w Hamburgu, Michał Mogilewski, wezwany przez rząd sowiecki do powrotu do Moskwy. Na stacji granicznej Mogilewski nie mógł się pogodzić z myślą, iż musi wracać do Moskwy i pod wpływem wielkiego przygnębienia rzucił się pod parowóz przetokowy, ponosząc śmierć na miejscu.

GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 5. 5. 1931. Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Zebranie giełdowe zaznaczyło minimalną chęć do zawierania transakcyj. Poszczególne papiery w poszukiwaniu jak Chodorów w płaceniu 110 i Chybie 23 jednakowoż bez obrotów. Ruch panował ospały. Do transakcyj papierami oficjalnie notowanemi nie doszło.

Na pogiełdziu sytuacja podobna: Płacono 5-proc. Poż. Konwersyjną 47.85 słabiej przy niewielkich obrotach.

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez większych zmian. Zapotrzebowanie pokryte dostateczną podażą. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.89 i pół do 8.91 i pół, czeki bankowo 8.91—8.92 i jedna czw. Warszawa dol 8.89 i jedna czw do 8.91 i jedna czw., czeki 8.91—8.92

Giełda zbożowa z dn. 5 bm. Żyto dworskie stand. 27—27.50. targowe stand 26—26.50 Owies dworski stand. 30—31, targowy stand. 28.50—29.50. Jęczmień na krupy 27—28, Mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 60—61, grysikowa 57—59. 45 proc. 55—56. 65 proc. 49—50. Mąka pszenna z młynów kongresowych grysikowa 54—55 0000" 49—50. Mąka żytnia okr. Krak. 65 proc. 41—41.50. Mąka żytnia okr. Poznań 65 proc. 55.50—56.50. Tendencja słabsza, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 5. 5. PAT. Akcje: Bank Polski 125, Węgiel 28, Lilpop 21.25, 21, Starachowice 10.75

Pożyczki: 4-proc. inwestycyjna 88, 5-proc. konwersyjna 48.50, 5-proc kolejowa 46, 6-proc. dolarowa 71, 10-proc. kolejowa 105.25, Listy zast. BGK. 8-procentowe 94. 7-procentowe 83.25.

Waluty: Dolar 8.90 i trzy czw., 8.92 i trzy czw., 8.88 i trzy czw. Dewizy: Belgja 124.14, 124.45, 123.83. Londyn 43.40, 43.51, 43.29. Nowy Jork 8.918, 8.939, 8.899. Nowy Jork telegr 8.927, 8.947, 8.907. Paryż 34.90. 34.99. 34.81. Praga 26.44, 26.50, 26.38, Szwajcarja 171.8, 172.41, 171.55. Wiedeń 125.57, 125.88, 125.26. Włochy 46.73 i pół, 46.85, 46.62, Berlin 212.50

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 5. 5. 1931. Żyto 28, pszenica 33 i jedna czw do 33 i trzy czw., jęczmień przemiałowy 27—28, owies pastewny 29—30, mąka żytnia 65 proc. 41 i pół do 42 i pół, pszenna 65 proc 50 i pół do 53 i pół, otręby żytnie 21 i pół do 22 i pół, pszenne 21 i pół do 22 i pół, pszenne grube 23—24, gorczyca 42—47, wyka letnia 45—47, peluszka 47—50, groch polny 30—31. Wiktorja 36—40, łubin niebieski 26—28, żółty 34—38, seradella 85—92, tatarka 34—36, ziemniaki jadalne 5.60—7 Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 5. 5. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.98—169.48. Budapeszt 123.75—124.05, Bukareszt 4.22—4.24. Londyn 34.50 i trzy ósme do 34.60 i trzy ósme, Nowy Jork 709.35—711.85, Paryż 27.72 i pół do 27.82 i pół, Praga 21.01 i jedna ósma do 21.09 i jedna ósma, Warszawa 79.44—79.72, Zurych 136.65 i pół do 137.15 i pół, Amerykańskie 708.25—712.25, Niemieckie 168.73—169.33, Włoskie 37.25—37.41, Polskie 79.54—79.94, Szwajcarskie 136.30—137.10. Czeskie 20.97 i trzy czw. do 21.09 i trzy czw., Węgierskie 123.83—124.23.

Papiery wartościowe: Renta koronowa 0.70, Losy Tureckie 16.50, Lwów Czerniowce 32, Galicja 15

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 5. 5 PAT. Paryż 20.29 i jedna czw., Londyn 25.23 i trzy czw, Nowy Jork 519.02 i pół, Belgja 72.17 i pół, Włochy 27.17 i pół, Berlin 123.57 i pół, Wiedeń 73.04, Praga 15.37 i jedna czw. Warszawa 58.20, Budapeszt 90.53 i pół, Bukareszt 3.08 i trzy czw.

• • •

Warszawa 5. 5. Sin Odsetek weksli zaprotestowanych w Banku Polskim w stosunku do płatnych, wyniósł w kwietniu 5.14 wobec 4.58 w marcu i lutym.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ojcowie Pauletty"

Komedja w trzech aktach G. Somogy'ego.

G. Somogyi, Paryżanin z Budapesztu, miał pomys, który starczyć mógł na bluetkę lub na skecz, lecz stanowczo za krótki miał oddech, bo wypełnić mógł 3-aktową komedję. W dodatku pomysł nie jest nawet wcale oryginalny, ale może być dość zabawny, jeśli znajdzie dwie odpowiednie wykonawczynie. Chodzi tu o matkę i córkę 16-letnią. Matka jest nietylko damą, ale też i une grande amoureuse i w swojem życiu niejednego miała kochanka. Dziewczynka opiekuje się piękną swą matką, dba o jej linję prowadzi jej gospodarstwo i troszczy się nawet o moralność swej mateczki. Młodziutka Pauletta chciałaby się jednak dowiedzieć, kto jest jej ojcem, ale tego jej matka roztrzepana powiedzieć nie może. Kandydatów na ojca Pauletty jest czterech. Wybór więc jest arcytrudny. Pauletta, kierując się intuicją, wybiera ministra jako swego ojca, ponieważ tenże na urodziny nie kupił jej lalki, a nawet gdy była krnąbrna, całkiem po ojcowsku położył ją na kolana i wlepił w najuczciwszą część ciała porządne „pater noster". By ojca ożenić z matką, obala Pauletta ministra, a w jaki sposób to uczyniła — już nie powiem...

Widzimy więc, że pomysł jest dość anemiczny i nieładzie nawet prawdopodobny, dlatego też komedja zbliża się w sposób wielce niebezpieczny do farsy, bardzo często z nią się wprost zlewając. Istnieje w teatrze widocznie nietylko polityka, manifestująca się w sieci intryg i koneraży, nietylko geografja, objawiająca się chociażby w tem, że sztuki autorów warszawskich poza rogatkami Warszawy padają z kretesem, ale istnieje też astronomja teatru. Ta astronomja dyktuje teatrowi na miesiące letnie repertuar lekki, wychodząc widocznie z założenia, że ciepło działa szkodliwie na zdolność myślenia publiczności. Poważne jednak budzą się wątpliwości, czy ta astronomja teatru nie jest właściwie tylko kłamstwem konwencjonalnem. Mam bowiem wrażenie, że repertuar wartościowy nawet w miesiącach letnich o wiele prędzej ściągnie publiczność do teatru, niż farsy.

Gdyby przynajmniej farsę tę należycie obsadzono: Niestety p. Żmijewska, artystka o mocnem zacięciu dramatycznem, nie czuła się zbyt wygodnie w roli pięknego trzpiota kobiecego, myślącego tylko o sukniach, kapeluszach i zabawach. Natomiast Pauletta znalazła w p. Ludwiżance doskonałą wykonawczynię. Sympatyczna artystka dała nam naprawdę żywy i pociągający młodości i temperamentem typek młodej dziewczyny rezolutnej. Role męskie były naogół dobrze obsadzone przyczem znowu wymienić należy primo loco p. Leliwę. Trudno mi tylko pogodzić się z ujęciem roli ministra przez p. Krzemieńskiego, mam bowiem wrażenie, że utalentowany ten artysta mocno swą rolę przeszarżował.

M. K.

ZE SPORTU

P. ROMAN GEHORSAM został zamianowany delegatem Polskiego Związku Lekkoatletycznego na okręg krakowski, dla zawodów o odznakę PZLA.

KURSY LEKOATLETYCZNE PAŃ prowadzi ŻKS. Makkabi na boisku w godzinach porannych. Zgłoszenia w sekretarjacie św. Gertrudy 6 (Monopol) codziennie od 11—1 i od 7—9.

— ZBIEGŁ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Ptaszko Józef, zam. w Rynku gł. l. 15 zgłosił do policji, że dnia 29 ub. m. syn jego Stanisław (lat 16) uczeń IV klasy gimnazjalnej wydalił się z domu i dotychczas nie powrócił.

Zygmunt Freud

75-lecie Jego urodzin

Dnia 6 maja 1856 roku urodził się w miasteczku Freiberg na Morawach jako syn biednych rodziców żydowskich młody chłopiec, który stał się Kopernikiem psychologji, odkrywcą nowej nieznanej dotychczas ziemi duszy ludzkiej. Zygmunt Freud studjował we Wiedniu, a w roku 1885 został docentem patologji na uniwersytecie wiedeńskim. Wyjeżdża na dwa lata do Paryża, gdzie studjuje u Charcota choroby nerwowe, a następnie w Nancy u Bernheima zaznajamia się z leczniczą mocą hypnozy. Do roku 1897 ogłasza liczne prace, które (a zwłaszcza praca o afazji) wzbogacają wiedzę kliniczną i uzasadniają jego sławę jako pierwszorzędnego klinika.

W całej jego twórczości istnieje jakaś wewnętrzna konieczność, podyktowana olbrzymiem poczuciem własnej wartości. Już u Charcota, a następnie u Bernheima, przekonał się, że niektóre choroby nerwowe nie mają swego odpowiednika w konstytucji fizycznej człowieka. Była to wówczas myśl bardzo śmiała, a nawet ryzykowna, ściągała bowiem na śmiałka opinję nietylko nowatora, ile ignoranta naukowego. Znajomość z drem Józefem Breuerem, praktykującym lekarzem we Wiedniu, który stosował hypnozę w leczeniu chorób nerwowych, stała się punktem zwrotnym w karjerze Freuda. Breuer interesował się jednak tylko praktyczną stroną problemu, podczas gdy w umyśle Freuda zarysowały się już zręby późniejszej psychoanalizy. Razem z Breuerem wydaje swe studja o histerji, które ściągnęły na niego gromy oficjalnej nauki. Freud nie miał szczęścia do przyjaciół, a pierwszym przyjacielem, który się od niego odwrócił, był właśnie Breuer, zniechęcony zbyt mocnem podkreślaniem seksualności jako głównego podglebia duszy ludzkiej. Później miało się to powtórzyć z Alfredem Adlerem, J. J. Jungiem i drem Stecklem, z których każdy zagarnął dla siebie pewną odnogę wykarczowanej przez Freuda wiedzy i uczynił odskocznię z niej dla swojej szkoły.

Rozpoznanie istoty neurozy stało się dla niego owym przysłowiowym kłębkiem Arjadny, pozwalającym mu się zapuścić w mroczne krużganki duszy. Powolu ale systematycznie tworzy imponujący nam swą zawartością gmach psychoanalizy, wciągając w orbitę swoich zainteresowań i dziedzinę snów — pierwsza jego książka „Traumdeutung" wychodzi w roku 1900 — i drobne wydarzenia życia codziennego, jak drobne przeoczenia w mowie i piśmie człowieka („Psychopatologie des Alltagslebens" z roku 1904). Dusza ludzka wydaje temu śmiałemu argonaucie jedną tajemnicę za drugą. Zaczynamy rozumieć, że dusza człowieka nie jest przejrzystą taflą, lecz pod wąskiem pasemkiem świadomości kłębi się morze instynktów, które nie dochodzą do głosu w naszej świadomości. Instynkty te jednak, zepchnięte do podziemia duszy, żyją dalej, zmieniając tylko swe oblicze i stają się źródłem rozmaitych chorób. Chorób nietylko indywidualnych, lecz i społecznych, albowiem Freud tworzy nietylko pomost do zrozumienia psychiki indywidualnej, lecz wnika w genezę powstawania i narastania naszej kultury. W r. 1920 ogłasza Freud „Jenseits des Lustprinzip" a w następnym roku „Massenpsychologie und Ich—Analyse", w r. 1923 „Das Ich und das Es", w r. 1928 wychodzi słynna jego książka „Die Zukunft einer Illusion", w dwa zaś lata później „Das Unbehagen in der modernen Kultur". Niektóre z jego terminów stają się własnością ogółu, a psychoanaliza przykuwa do siebie uwagę laika spragnionego wiedzy o człowieku, której dać mu nie mogła typowa, operująca wąskim zasięgiem ciasnego doświadczenia, nauka.

Ocenę naukową jego prac pozostawiam fachowcom. Mnie jako laika interesuje głównie Freud jako badacz kultury ludzkiej. Jeden z jego uczniów, psycholog angielski Jones nazwał kulturę niezwykłym procesem „udomowienia instynktów". Kultura jest gwałtem, zadanym instynktom człowieka, które się mszczą, wytwarzając w człowieku współczesnym dominujące uczucie niepokoju. Przez połacie stuleci walczą ze sobą Eros i Tanatos—demon tworzenia i demon zniszczenia. By okiełznać instynkty, trzymać je na uwięzi, popada ludzkość w chorobę, którą nazwać można inflacją wartości. Tak jak „ja" w człowieku jest tylko pewnego rodzaju fikcją, by ujarzmić chaos w nas — chaos, który nazywamy „das Es" — tak samo istnieje „ponad ja" społeczne, które jest może jeszcze bardziej okrutne od „ja" indywidualnego. By utrzymać minimum, żąda się od człowieka maksimum. Takiem maksimum jest np. postulat miłości bliźniego, który w praktyce jest niemożliwy do urzeczywistnienia. Nawet to minimum bardzo trudno przychodzi człowiekowi wywalczyć na sobie, a historja ludzkości jest trybunałem stwierdzającym ponurą prawdę, że dotychczas zwyciężał Tanatos, triumfował demon zniszczenia. Czy kiedyś dojdzie do głosu Eros — na to dręczące pytanie sędziwy uczony nie daje nam odpowiedzi, jest bowiem zbyt uczciwym, by człowiekowi tęskniącemu za nowem jutrem dać zamiast prawdy nową iluzję.

Jak z tego krótkiego, nie roszczącego sobie na wet pretensji do dokładności szkicu, wynika, u źródeł twórczości Freuda leży odwieczna tęsknota żydowska za dobrem, za realizacją sprawiedliwości. Freud miał w latach swych dziecięcych jedno przeżycie, które zaciążyło niejako na całej jego twórczości. Spacerując z ojcem, musiał ustąpić z chodnika grupie wyrostków, która ich obrzuciła stekiem antysemickich wykrzykników. Później, gdy stworzył już swoją koncepcję, cierpiał jako Żyd, tłómaczono sobie bowiem psychoanalizę jako produkt ducha żydowskiego, „dezorganizującego rzeczywistość aryjską". Fritz Wittels w swej książce o Freudzie mnóstwo przytacza przykładów, ilustrujących nam właśnie stosunek Freuda do żydostwa. My wiemy, że Freud węzłów ze żydostwem nigdy nie zerwał, że należy obecnie do komitetu honorowego Żydowskiego Instytutu Naukowego i jest członkiem Kuratorjum Uniwersytetu Hebrajskiego. Wiemy, że Freud ze szczerą sympatją odnosi się do sjonizmu, bo Freud jako psycholog zrozumiał, ile zdrowia wniósł właśnie sjonizm w duszę żydowską. W dzień więc jego 75-lecia, kiedy świat cały składać mu będzie życzenia, nie zabraknie w chórze gratulantów i nas Żydów, którzy mu tyle zawdzięczamy, i jako ludzie i jako Żydzi...

M. Kanfer

Honorarja lekarzy w starożytności a dzisiaj

Starożytność nie znała ani Kas Chorych, ani lecznic, ani pogotowia ratunkowego. Wiedza i sztuka medyczna były przywilejem niewielu, a proletarjat lekarski, jak istnieje za naszych czasów, był rzeczą zupełnie nieznaną Grekom np. i Rzymianom. Leczyć się w społeczeństwach starożytnych mogli tylko ludzie bogaci. Honorarja lekarzy sięgały bowiem sum, które wywołują dzisiaj zdumienie.

Jednym z najbardziej znanych i wziętych lekarzy w Rzymie był Galenus. Za leczenie żony konsula Boethiusa otrzymał on 400 złotych monet, sumę olbrzymią na owe czasy. Pretor Cornutus zapłacił swemu lekarzowi za wyleczenie go z egzemy sumę 200.000 sestercji (co się równa dzisiaj 1 miljonowi złotych). Gdy cesarz Klaudjusz chcąc przywiązać do swego dworu jako lekarza przybocznego Quintusa Sterminiusa, ofiarował mu 200.000 sestercji, jako pensję roczną, ten odrzucił z oburzeniem „żebracze" wynagrodzenie, gdyż — jak twierdził — praktyka prywatna dawała mu sumę trzykrotnie większą.

Wielką sławą cieszył się w Rzymie zakład hydropatyczny lekarza Chaminsa. Za dłuższą kurację żądał on wynagrodzenia, które wynosiło na nasze pieniądze około 400.000 złotych.

Obok lekarzy, posiadających wiedzę medyczną w zakresie owych czasów, pełno było — jak i dzisiaj — szarlatanów, magów zaklinaczy itp., którzy zarabiali nie gorzej od lekarzy, a niekiedy nawet prześcigali ich w wyśrubywaniu honorarjów. Pewien astrolog, Klmjasz, pozostawił np. w spadku swej rodzinie majątek, sięgający kilkunastu miljonów złotych. —

Honoraria lekarzy w społeczeństwach współczesnych wyglądają znikomo wprost obok książęcych wynagrodzeń Galenusów, Sterminiusów. Sięgające kilku tysięcy honorarja są już dzisiaj bardzo wysokie, a wyższe sumy pobierały tylko sławy, wzywane do głów koronowanych, lub magnatów. Profesor Leyden np. wezwany do cara Aleksandra III, otrzymał 100.000 rubli, chirurg amerykański, prof. Carr, pobrał za operację u „króla kolejowego" Gould'a 50.000 dolarów. Ale to są rzadkie wyjątki.

W każdym razie honorarja lekarzy, a nawet i znachorów w starożytności były tak wielkie, iż honorarja i pensje lekarzy współczesnych wydają się wobec tamtych śmiesznie małe. Ale też i zasięg pomocy lekarskiej obejmuje dzisiaj rzesze miljonowe, gdy wówczas ujmował tylko nieliczną warstwę uprzywilejowanych.

Bankructwo wiedeńskiej operetki

Wiedeń 5. 5. PAT. Znany wiedeński teatr operetkowy im. Jana Straussa zgłosił niewypłacalność. Pasywa wynoszą 970.000 szylingów Dyrekcja teatru oświadczyła gotowość spłacenia w ciągu roku 35 proc. pretensyj. Na dzisiejszej rozprawie ugodowej wierzyciele przyjęli tę propozycję.

Delegacja polska na kongresie międzynarodowej izby handlowej

Nowy York 5. 5. PAT. Na kongresie międzynarodowej izby handlowej, otwartym w dniu wczorajszym w obecności prezydenta Hoovera, Polskę reprezentują pp.: Trepka, członek rady izby, Falter, Wartalski, Wańkowicz, Woytkiewicz, Marchlewski i Żółtowski. P. Falter będzie przewodniczył na czwartkowem posiedzeniu izby.

Ekscesarzowa Zyta we Włoszech

Wiedeń 5. 5. PAT. Korespondent paryski „N. Fr. Presse" dowiaduje się, że była cesarzowa Zyta spędzi część tegorocznego lata we Włoszech. Prawdopodobne jest, że król włoski złoży b. cesarzowej wizytę.

Zaręczyny ks. Ileany z b. arcyksięciem Habsburgiem

Wiedeń 5. 5. PAT. W sprawie zaręczyn księżniczki rumuńskiej Ileany z b. arcyksięciem Antonim Habsburgiem donoszą dzienniki wiedeńskie: Arcyksiążę Antoni, syn arcyksięcia Leopolda Salwatora jest z zawodu inżynierem i zajmuje się lotnictwem. W Barcelonie był on instruktorem lotniczym i wyszkolił 25 młodych lotników. Ks. Ileana poznała go w czasie swej podróży po Hiszpanji. Arcyks. Antoni wziął zeszłego roku udział w europejskim locie okrężnym i przy tej sposobności otrzymał nagrodę miasta Wiednia, jako pierwszy lotnik austrjacki, który wylądował w czasie zawodów na lotnisku w Asprn pod Wiedniem.

Strajk w Riunione Adriatica

Warszawa 5. 5. W tow. asekuracyjnem „Runione Adriatica di Sicurta" mającem swe biura przy ul. Moniuszki, wybuchł dziś demonstracyjny strajk wszystkich pracowników i kierowników wydziałów. Powodem strajku jest redukcja 6 pracowników, którym wraz z trzymiesięcznym wymówieniem dyrekcja poleciła wypłacić trzymiesięczną odprawę.

— **BRONISŁAW HUBERMAN**, największy potentat gry skrzypcowej, którego każdorazowy występ jest rewelacją jego fenomenalnego talentu, da się słyszeć jedyny raz w olbrzymiej koncertowej sali kinoteatru „Świt" (Dom Katolicki), przy ul. Straszewskiego 18) w poniedziałek, dnia 11 bm. Przy fortepianie Sigfried Schultze Bilety do nabycia (bez nadwyżki) w składzie fortepianów, Wł. Bołoński Rynek gł. 24.

— **LUCJAN BARENBLAT** nadzwyczaj utalentowany młody skrzypek, laureat konserwatorjum w Brukseli, wystąpi jutro, we czwartek, dnia 7 bm. w sali Bołońskiego, wykonując interesujący program.

TROCHĘ HUMORU

MA RACJĘ



— Dziecko, coś ty zrobiła! Wpadłaś do wody w nowej sukience?!

— Tak, ale to się stało tak nagle, że nie zdążyłam zdjąć sukienki.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow miesięczn.	Zł.	6'00	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	6'20	„	„	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	6'60	„	„	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	„	10'60	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie także w poniedziałki i dni poświąt

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50 — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana